

Lenar Szajeh

## JEDNOCZĄCY ŚWIAT PIÓRA

W Kazaniu ukazała się niezwykła książka tatarskiego poety i tłumacza, Zasłużonego Działacza Sztuki Republiki Tatarstanu, Lenara Szajeha, wydana przez Tatarskie Wydawnictwo Książkowe. Jest to zbiór jego tłumaczeń *Каләмле дөнъя* (*Świat pióra*), na który składają się wiersze, opowiadania i eseje trzydziestu jeden autorów z piętnastu narodowości. Poeta przetłumaczył na język tatarski dzieła poetów i pisarzy azerbejdżańskich, ałtajskich, baszkirskich, węgierskich, inguskich, kazachskich, kirgiskich, mordwińskich, niemieckich, polskich, rosyjskich, udmurckich, francuskich, jakuckich i japońskich. Z klasyków



Stoją od lewej: autor przekładów Lenar Szajeh, studentki Kazańskiego Uniwersytetu Federalnego: Ajgul Dzurabekowa, Alina Zakirzianowa, Iluza Garajewa i Zarina Garifzianowa, które recytowały zamieszczone w książce utwory, oraz dyrektor Domu Książki Tatarskiej Ajdar Szajhin.



Okładka wydanej w Kazaniu książki *Каләмле дөнъя* (*Świat pióra*), w której znalazły się utwory trzydziestu jeden autorów z piętnastu narodowości.

rosyjskich są to: Aleksander Puszkina, Michaił Lermontow, Nikołaj Niekrasow, Siergiej Jesienin, Rustem Kutuj, z niemieckich – Johann Wolfgang von Goethe, Heinrich Heine, Marie Luise Kaschnitz, z francuskich – laureat Pokojowej Nagrody Nobla Sully Prudhomme, z japońskich – Tamiki Hara i Fukagawa Munetoshi, z kirgiskich – Omor Sułtanow, z inguskich – Idris Bazorkin i Dżamaldin Jandijew. Z grona współczesnych: Rosa Pflug (Niemcy), Musa Çaxarxan Czachorowski (Polska), Liya Nagy (Węgry), Akber Koszały (Azerbejdżan), Ajdarbek Sarmanbetow (Kirgistan), Sajat Kamszyger (Kazachstan), Kuler Tepukow (Ałtaj), Natalja Charłampjewa i Gawrił Androsow (Jakucja), Wiaczesław Ar-Sergi (Udmurcja), Borys Weiner i Siergiej Małyszew (Tatarstan), Rif Miftachow, Tujgun, Tamara Ganijewa, Zuhra Kutługildina (Baszkortostan), Giennadij Gribiencow (Mordowia).

*Świat pióra* jawi się swoistą antologią światowej literatury, która symbolizuje przyjaźń narodów oraz literatur. Właśnie dlatego pierwszy sygnały egzemplarz książki, przy bezpośredniej pomocy Asiji Sadykowej, dyrektorki Tatarsko-Japońskiego Centrum Kulturalno-Informacyjnego Sakura, trafił do

Muzeum Hiroszimy w Japonii. Obaj japońscy poeci, których wiersze znajdują się w zbiorze, osobiście doświadczyli tragedii Hiroszimy i Nagasaki w roku 1945 i całą tę potworność przekazali w swoich dziełach.

22 maja br. tom przekładów został zaprezentowany w Domu Książki Tatarskiej, gdzie publiczność z zadowoleniem wysłuchała wystąpienia Lenara Szajeha, gości wydarzenia – Mariny Ałuszkiny, zastępcy dyrektora ds. pracy bibliotecznej Biblioteki Narodowej Republiki Ałtaju im. M.W. Czewałkowa, pisarz Galimjan Gilmanowa, poety Rifata Salaha, a także wiadomości wideo od Akbera Koszały, Sajata Kamszygera i Giennadija Griebienkowa. List Musy Czachorowskiego odczytał dyrektor Domu Książki Tatarskiej Ajdar Szajhin, który był prowadzącym prezentację.

„[...] Proszę przekazać moje serdeczne gratulacje tatarskim pisarzom, wydawcom, czytelnikom i wszystkim, którzy cenią kulturę i tradycje tatarskiego narodu.

Powinniśmy jak najczęściej rozmawiać i pisać po tatarsku, tworzyć tatarskie rodziny, w których rozwijać się będzie muzyłmańska wiara, i wychowywać młodzież w tym duchu [...]” – napisał Musa Czachorowski.

Przekłady, które znalazły się w książce, recytowały studentki Kazańskiego Uniwersytetu Federalnego: Ajgul Dżurabekowa, Alina Zakirzianowa, Iluza Garajewa i Zarina Garifzianowa.

Dwa dni wcześniej *Świat pióra* został zaprezentowany i подарowany ambasadorowi Japonii w Rosji Akirze Muto podczas Festiwalu Japońskie Sezony, w którym uczestniczyli dyplomaci, przedstawiciele nauki i biznesu oraz młodzież studiująca język japoński.

Lenar Szajeh ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Musa Czachorowski ◀

## Lila Asanowicz

# GRANT Z LGD SZLAK TATARSKI

Po raz pierwszy Oddział Bohoniki Związku Tatarów RP otrzymał z Lokalnej Grupy Działania Szlak Tatarski dofinansowanie projektu pt. „Wielokulturowość na Podlasiu”.

Projekt był realizowany w czerwcu bieżącego roku. Na działania w jego ramach składały się dwa wydarzenia: pierwszym były warsztaty kulinarne, które odbyły się w trakcie dwóch spotkań 10 i 12 czerwca 2024 r.

Pierwszego dnia uczestnicy zmierzali się z kuchnią tatarską – gotowanie halvy, katolicką – lepienie pierogów z kapustą i grzybami oraz romską – kluski *chingierde*.

W drugim terminie była kuchnia żydowska – przygotowanie kawioru oraz kuchnia prawosławna – smażenie paluszki ziemniaczane z sosem.

Do projektu zaprosiliśmy Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Szudziałowo, które bardzo chętnie skorzystało z zaproszenia. W dwóch spotkaniach uczestniczyły pięćdziesiąt trzy osoby.

Warsztaty stały się okazją do zdobycia nowych umiejętności, wymiany doświadczeń oraz poznania zwyczajów kulinarnych pięciu kultur. Były to dwa dni bardzo intensywnej pracy, które wzbogaciły uczestników o nowe, przydatne umiejętności.



Podczas pierwszego dnia warsztatów odbyło się m.in. lepienie pierogów z kapustą i grzybami.





A to pewnie pieczone paluszki ziemniaczane.

Drugim przedsięwzięciem był wyjazd do Teatru Muzycznego Roma w Warszawie na spektakl *We Will Rock You*, który nastąpił 15 czerwca 2024 r.

Na stronie teatru Roma mamy taki opis: „WE WILL ROCK YOU to brytyjski musical z piosenkami legendarnej grupy QUEEN i librettem Bena Eltona. Akcja przedstawienia dzieje się w zglobalizowanym świecie przyszłości. Wszystkimi aspektami życia na iPlanecie, którą dawniej nazywano Ziemią, rządzi jedna, potężna korporacja. Posiadanie instrumentów muzycznych jest zakazane, muzyka jest bowiem wyrazem absolutnie niepożądanego indywidualizmu. Kilkoro buntowników, którzy w tajemnicy kultywują pamięć o przeszłości, nie chce pogodzić się z taką ponurą egzystencją i podejmuje walkę o wolność, miłość i ROCKA!”.

Przedstawienie, z niewielką przerwą, trwało blisko trzy godziny, zbierając na koniec owacje na stojąco.

Zadanie pt. „Wielokulturowość na Podlasiu” współfinansowane jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 w ramach projektu grantowego Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Szlak Tatarski.

Tekst i fot. Lila Asanowicz ◀

## Wojciech Styłski

# KOLEJNA LETNIA AKADEMIA WIEDZY O TATARACH

W dniach 28–29 czerwca 2024 roku po raz dwudziesty szósty badacze i miłośnicy tatarskiej przeszłości i kultury spotkali się na Letniej Akademii Wiedzy o Tatarach. Gościny udzieliło im Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie koło Białegostoku, zapraszając do znajdującego się w skansenie pięknego drewnianego dworu z Łosośnej Wielkiej.

Tym razem myślą przewodnią konferencji było hasło „RÓD – RODZINA – WSPÓLNOTA, jako element przekazu dziedzictwa kulturowego Tatarów”. Rozpoczęło ją przywitanie przybyłych przez Katarzynę Ancypiuk, dyrektor Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej. Słowo do uczestników skierował wojewoda podlaski Jacek Brzozowski. W liście odczytanym przez Mateusza Ziemblickiego, dyrektora biura wojewody, znalazły się między innymi

podziękowania za inicjatywę Letnich Akademii Wiedzy o Tatarach, jako wyrazu troski o dziedzictwo Tatarów stanowiące cenną część kultury Podlasia. Zebranych przywitał także Jan Adamowicz, prezes Rady Centralnej Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, głównego organizatora czerwcowego wydarzenia.

Bogaty program konferencji podzielono na dwa panele tematyczne. Pierwszego dnia panel *Historia, religia, współczesność* otworzyła Tamar Bairašauskaitė, która przedstawiła relacje rodzinne w świetle testamentów Tatarów litewskich z lat 40.–70. XIX w. Stanisław Dumin mówił o tatarskich mieszkańcach wsi Juwkowce na Wołyniu w XIX w. Z kolei Henryk Jankowski wygłosił referat o modlitwach za członków rodziny w *chamałtach*, a Andrzej Drozd o *daławarach*, *dwaratach* i *hra-*

*motkach* – zwojach modlitewnych Tatarów polsko-litewskich, ich genezie oraz roli w pobożności indywidualnej i rodzinnej.

Następnie Adas Jakubauskas przedstawił szczegóły aresztowania lidera polskich Tatarów Olgierda Kryczyńskiego, do którego doszło w lutym 1941 roku w Wilnie. Sławomir Hordejuk w swoim wystąpieniu przywołał postać Leona Arslana Bohdanowicza (1900–1959) – historyka, prawnika, dyplomaty, dziennikarza, działacza emigracyjnego, autora licznych tekstów o Tatarach.

Przy tej okazji zebrani dowiedzieli się o inicjatywie uratowania przeznaczonego do rozbiórki nagrobka Bohdanowicza, znajdującego się na jednym z paryskich cmentarzy. Stało się to możliwe dzięki ustaleniom i nagłośnieniu sprawy przez Sławomira Hordejuka oraz wsparciu środowiska polskich Tatarów (ze szczególnym udziałem Dzemili Smajkiewicz-Murman i Artura Konopackiego).

O projekcie badawczym dotyczącym Tatarów na polskich Ziemiach Zachodnich po roku 1945 opowiedzieli Beata Orłowska, Grażyna Kostkiewicz-Górska i Piotr Krzyżanowski, natomiast Michał Łyszczarz przedstawił podejście polskich Tatarów do deklaracji narodowościowych w Narodowych Spisach Powszechnych w latach 2002–2021.

Po wystąpieniach prelegentów odbyła się długa, bardzo ożywiona dyskusja, kontynuowana w kularach.



Podczas akademii Selim Chazbijewicz przedstawił referat dotyczący pokoleniowego przekazu tatarskich tradycji rodzinnych, historycznych i religijnych ...

Na kolejny dzień konferencji został zaplanowany panel *Spółeczeństwo-literatura-kultura*, który otworzył Selim Chazbijewicz referatem dotyczącym pokoleniowego przekazu tatarskich tradycji rodzinnych, historycznych i religijnych na przykładzie Alego Smajkiewicza i Murata Jakubowskiego-Jakupoglu.

Łącząca się *online* z miejscem obrad Marta Ansilewska przybliżyła rolę rodziny tatarskiej w krzewieniu postawy obywatelskiej i patriotyzmu podczas drugiej wojny światowej na przykładzie Dżennet Półtorzyckiej i Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej. Marta Moldovan-Cywińska przedstawiła referat: *Od „Powrotu do Kruszynian” po „Pieśń wtórą Sjujumbike. Liryzacja wypowiedzi poetyckiej-autotematyzm-autoanaliza*.

Z kolei Julia Krajcarz mówiła o Szefficie Gasprinskiej – jej tatarskiej, azerbejdżańskiej i tureckiej rodzinie oraz losach. Na podstawie własnych wspomnień i wybranych wydawnictw lokalnych Dzemila Smajkiewicz Murman i Adam Murman barwnie opowiedzieli o Lejli Taib (z domu Chaleckiej), polskiej Tatarce na Borneo.

Następnie Wojciech Styłski przedstawił dzieje rodziny Murzyczów osiadłej po drugiej wojnie światowej w Wałczu. Ostatnim wygłoszonym referatem było wspomnienie Aleksandra Miśkiewicza o ojcu, Ibrahimie Miśkiewiczu – społeczniku, wielbiciele oper, stałe tęskniącym za Krymem.

... natomiast Dzemila Smajkiewicz-Murman i Adam Murad Murman opowiedzieli o Lejli Taib z domu Chaleckiej, polskiej Tatarce na Borneo.





Z różnych przyczyn nie wszyscy prelegenci dotarli do Wasilkowa. Dzięki pokonferencyjnej publikacji będzie można przeczytać m.in. teksty Jana Tyszkiewicza o badaniach Bohdana Baranowskiego nad Tatarami, Turcją i Kaukazem czy też Grzegorza Czerwińskiego o literackim rodzie Kryczyńskich.

Oprócz otrzymania dużej dawki wiedzy z różnych dziedzin nauki zebrani mieli niepowtarzalną okazję do rozmów, dzielenia się pomysłami oraz

spróbowania tatarskich przysmaków z białostockiej restauracji Halva, przywiezionych przez jej właścicielkę Lillę Świerblewską. Wielu uczestników konferencji można było spotkać w ciekawych miejscach stolicy Podlasia, a także na Tatarskim Szlaku – w Bohonikach, Kruszynianach, Sokółce.

Do zobaczenia za rok!

Tekst i fot. Wojciech Styłski ◀

**Michał Łyszczarz**

## W SEJMIE RP O LUDOBÓJSTWIE TATARÓW KRYMSKICH

12 lipca 2024 roku Sejm RP uchwalił Uchwałę w sprawie upamiętnienia ofiar sowieckiego ludobójstwa dokonanego na Tatarach Krymskich. Obradom przysłuchiwała się delegacja, w składzie której byli m.in. Mustafa Dżemilew, historyczny przywódca tej społeczności, oraz Refat Czubarow, przewodniczący Medżlisu.

Dokument nie tylko upamiętnia wydarzenia sprzed osiemdziesięciu lat, kiedy to władze Związku Radzieckiego rozpoczęły deportację blisko 200 tys. Tatarów zamieszkujących Półwysep Krymski do Azji Centralnej i na Syberię. Czyn ten, mający charakter czystki etnicznej, realizowanej w ramach odpowiedzialności zbiorowej całego narodu, nosi znamiona ludobójstwa. W Uchwale, przygotowanej m.in. przez Pawła Kowala i Piotra Adamowicza (klub Koalicji Obywatelskiej), znalazło się także odwołanie do obecnej sytuacji międzynarodowej. Bezprawna aneksja Krymu, której dokonała Federacja Rosyjska w roku 2014 stała się bowiem początkowym etapem długofalowych działań zmierzających do podbicia niepokornej Ukrainy. Wielu

Tatarów Krymskich, zwłaszcza działacze niepodległościowi, w obawie przed prześladowaniami zostało wówczas zmuszonych do emigracji. Wychoząc poza kwestię, której Uchwała została poświęcona, Sejm RP potępił niesprowokowaną agresję Rosji przeciwko Ukrainie z roku 2022, podkreślając naruszenie zasady integralności terytorialnej oraz rażące złamanie przepisów prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych. W Uchwale wprost potępiona została przemoc wobec ludności cywilnej zaatakowanego kraju. Sejm wyraził przy tym nadzieję, że winni zbrodni dokonanych na ziemi ukraińskiej zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Warto podkreślić, że w dokumencie dość niespodziewanie znalazł się *passus*, w którym pojawiło się odwołanie do dziedzictwa Tatarów. Domyślać się można, że chyba jednak bardziej polskich niż krymskich. Parlamentarzyści zwrócili bowiem uwagę na: *[...] bezcenny wkład Tatarów w historię i dziedzictwo narodowe Polski oraz [...] wielowiekowe, pokojowe współżycie na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Rzeczypospolitej Polskiej.*

Skoro przywołane zostały argumenty historyczne, to raczej te związane z osobą Dżalal ad-Dina pod Grunwaldem, niż z tysiącami jeńców wziętymi w jasyr podczas wielokrotnych wypraw łupieżczych z Kry-



Deportacja Tatarów Krymskich, maj 1944 rok. Fot. Forum.

mu na m.in. – było nie było – ukraińskie dziś ziemie. Od roku 2014 kilkuset Tatarów Krymskich mieszka w Polsce, gdzie znalazło swój drugi dom. Przestała nas dzielić historia i przestrzeń, jesteśmy bliscy jak nigdy dotąd, niech zatem połączy nas solidarność i zgodna współpraca.

Za uchwałą głosowało 414 posłów z prawej i lewej strony ław poselskich, szesnastu było przeciw (wszyscy z klubu Konfederacji), zaś dwóch wstrzymało się od głosu.

Michał Łyszczarz ◀

## UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 12 lipca 2024 r.

### w sprawie upamiętnienia ofiar ludobójstwa dokonanego na Tatarach krymskich

Nad ranem, 18 maja 1944 roku władze Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich rozpoczęły deportację Tatarów krymskich z Półwyspu Krymskiego. W ciągu trzech dni do bydłych wagonów zagnano niemal 200 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci, których w nieludzkich warunkach wywieziono do Azji Centralnej i na Syberię. Wywózki nie przeżyło 8 tys. osób, a kolejne 45 tys. zmarło już po przyjeździe na miejsce. Po deportacji Sowiet systematycznie wymazywali tatarskie dziedzictwo Krymu. Dopiero pod koniec lat 80. wygnani mieszkańcy mogli wrócić na zagrabione przez Rosjan ziemie.

Deportacja Tatarów krymskich z Krymu w 1944 roku i jej konsekwencje były aktem ludobójstwa na narodzie krymskotatarskim. Pamięć o ofiarach sowieckiego ludobójstwa czczona jest przez państwo ukraińskie 18 maja, czyli w Dniu Pamięci o Ofiarach Ludobójstwa Narodu Krymskotatarskiego z 1944 roku.

W 2014 roku, 70 lat po tej zbrodni, Federacja Rosyjska bezprawnie anektowała, wchodzące w skład Ukrainy Autonomiczną Republikę Krymu i miasto Sewastopol, a następnie przystąpiła do systematycznego prześladowania zamieszkujących półwysep Tatarów krymskich. W 2016 roku Rosja pod fałszywymi zarzutami zakazała działalności Medżlisu – parlamentu krymskich Tatarów. Dziesiątki działaczy tatarskich, w tym długoletni przewodniczący Medżlisu Mustafa Dżemilew, ponownie zostało wypędzonych ze swojej ziemi, a inni na długie lata znaleźli się w rosyjskich więzieniach.

Akty ludobójstwa i prześladowania Tatarów krymskich napełniają nas szczególnym bólem. Zwracamy uwagę na bezcenny wkład Tatarów w historię i dziedzictwo narodowe Polski oraz podkreślamy wielowiekowe, pokojowe współży-

cie na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Rzeczypospolitej Polskiej.

Aneksja z 2014 roku, która była jednym z pierwszych akordów wojny Rosji przeciw Ukrainie, stanowi naruszenie zasady integralności terytorialnej oraz rażące złamanie przepisów prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych. Nawiązując do Uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie potępienia zbrodni ludobójstwa na terenie Ukrainy z 8 kwietnia 2022 r., zwracamy także uwagę, że przemoc stosowana rozmyślnie i systematycznie przez wojska Federacji Rosyjskiej wobec cywilnych obywateli i obywateli Ukrainy nosi znamiona ludobójstwa.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podkreśla w tym kontekście poszanowanie dla Karty Narodów Zjednoczonych z 1945 roku, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku, Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 roku, Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 roku, Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 roku, Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych z 1995 roku oraz Deklaracji praw ludów tubylczych ONZ z 2007 roku.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej po raz kolejny potępia niesprowokowaną, nielegalną, pełnoskalową agresję zbrojną Rosji przeciw Ukrainie i wzywa społeczność międzynarodową do pociągnięcia władz Federacji Rosyjskiej do odpowiedzialności za zbrodnie agresji oraz do skutecznego postawienia winnych przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze.

MARSZAŁEK SEJMU  
/ - / Szymon Hołownia



## WIZYTA HISTORYCZNEGO PRZYWÓDCY TATARÓW KRYMSKICH W KRUSZYNIANACH

**12 lipca Sejm RP podjął uchwałę w sprawie upamiętnienia ofiar sowieckiego ludobójstwa dokonanego na Tatarach Krymskich. Obradom przysłuchiwała się delegacja Medżlisu z Mustafą Dżemilewem, historycznym przywódcą tej społeczności, która tego dnia, na zaproszenie posła Pawła Kowala i wojewody podlaskiego Jacka Brzozowskiego, odwiedziła również Kruszyniany, gdzie zwiedziła meczet, mizar oraz spotkała się z przedstawicielami podlaskich Tatarów.**

– Spotykamy się w symbolicznym dniu. Dziś Sejm podjął bardzo ważną uchwałę, potępiającą ludobójstwo na Tatarach krymskich dokonane przez Sowietów w 1944 roku. Dziś, w województwie podlaskim szczególnie, wspominamy ofiary sowieckiej zbrodni – Obławy Augustowskiej. I dziś jesteśmy w miejscu, gdzie bije serce polskich Tatarów – w Kruszynianach – z tak znakomitymi gośćmi – mówił dziennikarzom wojewoda podlaski.

Delegacja Medżlisu Narodu Tatarów Krymskich z historycznym przywódcą Mustafą Dżemilewem oraz obecnym przewodniczącym Refatem Czubarowem i wiceprzewodniczącym Achtemem Czyjgozem zwiedziła meczet i tatarski cmentarz, czyli mizar. O tych zabytkowych obiektach opowiedział pełnomocnik wojewody do spraw mniejszości narodowych i etnicznych dr Artur Konopacki.

– Mamy w Polsce wielu przyjaciół. W dniu, kiedy polski parlament przyjął historyczny dla nas dokument, chcieliśmy być z naszymi rodakami, którzy Podlasie zamieszkują od ponad 600 lat – podkreślał Mustafa Dżemilew. – W polityce nic się nie zmieniło dla nas od czasu Związku Radzieckiego, Rosja wciąż jest przeciwko Tatarom Krymskim, chce zniszczyć naszą kulturę i doprowadzić do naszego unicestwienia. Polska wspiera Ukrainę w wojnie z Rosją, wspiera też Tatarów Krymskich – dodał.

Akty ludobójstwa i prześladowania Tatarów krymskich napętlniają nas szczególnym bólem. Zwracamy uwagę na bezcenny wkład Tatarów w historię i dziedzictwo narodowe Polski oraz podkreślamy wielowiekowe, pokojowe współżycie na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów



Na zaproszenie posła Pawła Kowala i wojewody podlaskiego Jacka Brzozowskiego, Kruszyniany odwiedził Mustafa Dżemilew, legendarny przywódca Tatarów Krymskich (w centrum).

*i Rzeczypospolitej Polskiej* – głosi treść przyjętego przez Sejm dokumentu.

– Ta uchwała nie dotyczy historii, dotyczy przyszłości. Każdy polityk ma obowiązek nazwać ludobójstwo i je potępić. Bronią polityka jest słowo. Potępiliśmy ludobójstwo z 1944 roku, ale także bezprawne działania Rosji po 2014 roku, w tym szczególnie aneksję Krymu, która jest aktem gwałtu na prawie międzynarodowym. Zrobiliśmy to po to, żeby takie rzeczy nie powtarzały się w przyszłości – mówił poseł, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Paweł Kowal.

Delegacja na czele z Mustafą Dżemilewem spotkała się z przedstawicielami społeczności Tatarów z Kruszynian, Bohonik i Białegostoku.

Tekst i fot. Podlaski Urząd Wojewódzki  
w Białymstoku ◀  
CC BY-NC-ND 3.0 PL ◀

Lila Asanowicz

## WIELOKULTUROWOŚĆ PODLASIA

Profesor Andrzej Szahaj napisał niegdyś, że wielokulturowość to coś, co wzbogaca nasze życie w sensie duchowym, dzięki temu, że prowadzi do rozszerzenia naszej wyobraźni kulturowej. Dlatego też między innymi Oddział Bohoniki Związku Tatarów RP w drugim projekcie pt. „Wielokulturowość Podlasia” powtórzył warsztaty kulinarne pięciu kultur.

Celem zadania było upowszechnianie na obszarach wiejskich województwa podlaskiego działań związanych z tradycjami kulinarnymi i rękodzielniczymi poprzez wsparcie organizacji pozarządowych. Na przedsięwzięcie składały się trzy warsztaty: kulinarne, rękodzielnicze i ziołowe.

Warsztaty kulinarne przeprowadzone były w ciągu dwóch dni w sali konsumpcyjnej Zajazdu u Mahmeda w Bohonikach prowadzonego przez Macieja Szczęsnowicza. Kierująca imprezą Urszula Asanowicz przedstawiła tradycje kulinarne każdej z kultur, zwłaszcza zaś łączące się z przygotowaniem tradycyjnych potraw związanych ze świętami. Przedstawiła uczestnikom przepisy na poszczególne potrawy, zadbała o aktywne uczestnictwo w zajęciach poprzez przygotowanie kilku stanowisk roboczych.

Wykonano kibiny w kulturze tatarskiej, w prawosławnej zawijane i pieczone kartoflaniki, w katolickiej dwie postne sałatki: jarzynową i kapuścią, w cygańskiej kociołek, zaś w żydowskiej placki ziemniaczane.

Następnym działaniem były warsztaty rękodzielnicze, polegające na wykonywaniu obrazów wylewnych metodą *pouringu*. Najprościej rzecz ujmując, chodziło o wylewanie farby na przygotowane wcześniej podłoże. Każdy mógł realizować swoje własne pomysły w ulubionej kolorystyce i formie i zabrać je na pamiątkę.

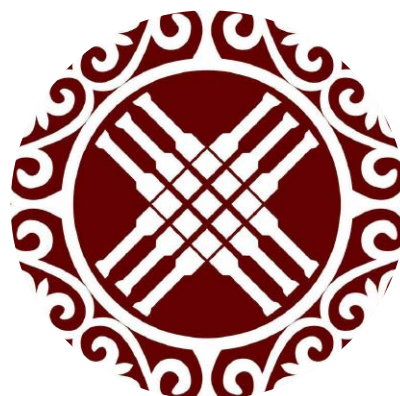
W lipcu odbyły się trzecie warsztaty – ziołowe. Agnieszka Prymaka zapoznała uczestników z terminem żywności funkcjonalnej oraz pomogła wykonać potrawę z roślin dziko rosnących. W trakcie zajęć sporządzone zostały: kawa z korzenia mniszka i nasion konopi, sól z nasionkami pokrzywy, podagrycznik z grzybami i cebulką, liście babki w cieście z mąki z ciecierzycy oraz kisiel ziołowo-owocowy.



Przygotowywanie kapusty na postną sałatkę.

Wszystkie przedsięwzięcia zyskały uznanie uczestników. Dodajmy, że działania projektu zostały dofinansowane ze środków województwa podlaskiego.

Tekst i fot. Lila Asanowicz ◀







Z okazji święta białostocki meczet udekorowano biało-czerwonymi flagami ...

W Białymstoku główna ceremonia rozpoczęła się 15 sierpnia o godz. 12.30 pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rynku Kościuszki. Obecni byli między innymi żołnierze 18 Białostockiego Pułku Rozpoznawczego, 1 Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej, mieszkańcy, kombatan-ci, harcerze, a także przedstawiciele białostockiej społeczności tatarskiej. W jej imieniu kwiaty pod pomnikiem złożyli Aleksander Miśkiewicz i Jan Adamowicz.

W dniu następnym, 16 sierpnia 2024 roku, w meczecie w Białymstoku odbyła się modlitwa piątkowa połączona z modlitwą intencyjną za pomyślność Ojczyzny. W sali mecz-

## ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

15 sierpnia 2024 roku w Warszawie odbyły się uroczyste obchody Święta Wojska Polskiego, związane ze sto czwartą rocznicą Bitwy Warszawskiej, znanej powszechnie jako Cud nad Wisłą. Wśród zaproszonych przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę był też Mufti Rzeczypospolitej Polskiej Tomasz Miśkiewicz, przewodniczący Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR w RP.

Z okazji święta została zorganizowana defilada wojskowa przy Wisłostradzie. Uroczystości rozpoczęły się od wzniesienia na maszt flagi Polski i wspólnego odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego. Przed przemarszem defilady do zgromadzonych gości i mieszkańców przemówił prezydent RP Andrzej Duda.

Po godzinie 15:00 salut armatni oraz Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego rozpoczęły na warszawskiej Wisłostradzie defiladę Wojska Polskiego. Zebrani mogli obejrzeć ponad 200 jednostek sprzętu. Na niebie pojawiły się śmigłowce AH-64 Apache i myśliwce F-16. Podczas defilady przeszło ponad 2,5 tysiąca żołnierzy z Polski i około stu żołnierzy z wojsk i struktur sojusznicych: ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Rumunii.

\*

Z okazji Święta Wojska Polskiego meczety i sale modlitwy Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP zostały udekorowane flagami.

tu zgromadzili się podlascy muzułmanie z imamem Mirzogolibem Radzhabalievem na czele. Obecnych powitała Lilla Świerblewska, przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Białymstoku i odczytała okolicznościową notę poświęconą polskiemu wojsku. Modlitwę intencyjną poprowadził imam gminy Mirzogolib Radzhabaliev. Następnie odbyła się modlitwa piątkowa.

(Redakcja) ◀





Lila Asanowicz

## KONCERT NIEPODLEGŁOŚCI

Już po raz kolejny 15 sierpnia 2024 roku wybraliśmy się do Centrum Edukacji i Kultury Muzułmańskiej Tatarów Polskich w Kruszynianach na Koncert Niepodległości „Leśni”, czyli szósty spektakl muzyczny organizowany przez polskich Tatarów.

Ten jubileuszowy koncert w 104. rocznicę Bitwy Warszawskiej według danych ze strony [www.koncertniepodleglosci.pl/koncerty/vi-koncert-niepodleglosci-w-kruszynianach-2024](http://www.koncertniepodleglosci.pl/koncerty/vi-koncert-niepodleglosci-w-kruszynianach-2024), to „Spektakl dedykowany dwóm Polakom Tatarom zasłużonym w naszej historii współczesnej. Pierwszym z nich jest ostatni dowódca Wileńskiego Okręgu AK płk Antoni Olechnowicz, który został stracony przez komunistów w 1951 roku razem z mjr. Szendzielarzem „Łupaszka”.

Drugi to Rafał Gan-Ganowicz, o którym można powiedzieć, że był ostatnim polskim Tatarem w Wojsku Polskim, a zarazem pierwszym polskim oficerem w NATO. W powojennej Polsce jako kilkunastolatek stworzył konspiracyjną organizację kolportującą antykomunistyczne ulotki i malującą napisy na murach”.

Narrację wydarzenia prowadził aktor Robert Czebotar, zaś wystąpił zespół w składzie: Ola Turkiewicz i Tomasz Bacajewski (śpiew), Marek Tarnowski (instrumenty klawiszowe, aranżacje, kompozycje), Krzysztof Kowalewski (gitary, aranżacje, kompozycje), Marcin Ritter (bas, aranżacje) oraz Damian Szajkowski (perkusja).

Nastąpiło niepowtarzalne wykonanie utworów powiązanych z historią Polski i na zakończenie, zgodnie z 16-letnią tradycją Koncertu Niepodległości, publiczność wraz z artystami wspólnie od-



śpiewała cztery zwrotki Mazurka Dąbrowskiego – jeszcze długo brzmiały w uszach.

Tekst i fot. Lila Asanowicz ◀

Ewa Magdalena Koźmińska

## SIERPNIOWY DZIEŃ W KRUSZYNIANACH

15 sierpnia 2024 roku byliśmy w Kruszynianach świadkami dwóch ważnych i ciekawych wydarzeń. Oba miały miejsce na terenie tutejszego Centrum Edukacji i Kultury Muzułmańskiej Tatarów Polskich.

O godz. 11.30 w sali Muzeum Centrum rozpoczęło się „Siodłanie tatarskiego bachmata”. Najpierw wystąpił Radosław Skowron-Ułanowicz ubrany

w mundur, jaki nosili żołnierze Tatarskiego Pułku Ułanów im. Płk. Mustafy Achmatowicza. Przedstawił historię powołania i działalność jednostek tatarskich w II Rzeczypospolitej.

W styczniu 1919 roku, na rozkaz Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczęto formowanie Jazdy Tatarskiej.



W jej skład wchodził przede wszystkim polscy Tatarzy, ale również muzułmanie innych narodowości, m.in. Azerowie. We wrześniu tego samego roku jednostce nadano nazwę Tatarskiego Pułku Ułanów im. Płk. Mustafy Achmatowicza – bohatera Insurekcji Kościuszkowskiej, poległego w bitwie pod Maciejowicami w lipcu 1794 r.

Pułk brał czynny udział w wojnie polsko-bolszewickiej, m.in. w wyprawie kijowskiej. 7 maja 1920 roku był pierwszą jednostką Wojska Polskiego, która wkroczyła do Kijowa, a dwa dni później uczestniczył w defiladzie, jaka odbyła się w tym mieście przed Marszałkiem Piłsudskim. W trakcie odwrotu w czerwcu 1920 roku pułk odniósł znaczne straty w ludziach i koniach, pogłębione w sierpniu w bitwie pod Płockiem, co przyczyniło się do podjęcia decyzji o rozformowaniu jednostki. Ostatecznie nastąpiło ono we wrześniu 1920 roku, zaś wielu pozostałych przy życiu ułanów wcielono do 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Wśród formacji kawaleryjskich pułk ten przodował w wyszkoleniu bojowym, wykształceniu obywatelskim i dyscyplinie wojskowej. Z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych 1 szwadron pułku otrzymał nazwę Szwadronu Tatarskiego. Jego pierwszym dowódcą był rtm. Michał Bohdanowicz, ostatnim natomiast rtm. Aleksander Jeljaszewicz. 25 lipca 1937 roku, podczas święta pułkowego, szwadronowi wręczono buńczuk wykonany według wzorów starotatarskich, ufundowany przez całą społeczność tatarską II Rzeczypospolitej. Szwadron pełnił honorową asystę podczas uroczystego składania serca Marszałka



Bachmat jeszcze w dotychczasowym siodle, ale nowe już czeka na koziołku. Obok Radosław Skowron-Ułanowicz. Fot. Ewa Magdalena Koźmińska.

Piłsudskiego na wileńskim Cmentarzu na Roscie.

W trakcie wojny obronnej 1939 roku pułk walczył w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii, a ostatecznie – Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie pod dowództwem gen. bryg. Franciszka Kleeberga. Pododdziały 13 Pułku Ułanów Wileńskich odtworzono w Okręgu Wileńskim Armii Krajowej.

Korzenie tatarskie miały też 3 i 10 Pułk Strzelców Konnych. We wrześniu 1939 roku pierwszy z nich walczył w ramach Suwalskiej Brygady Kawalerii, a później pod dowództwem gen. Kleeberga. Wydany przez generała 5 października 1939 roku rozkaz o kapitulacji nie dotarł do żołnierzy. Zostali rozbici w nocy z 5 na 6 października jako ostatnia jednostka walcząca w wojnie obronnej 1939 r.

Następnie głos zabrał Maciej Kropka, reprezentujący rzadki dziś zawód rymarza-siodlarza, tj. specjalisty w odtwarzaniu starych siodła. Nie przerywając opowieści o siodłach kawaleryjskich, zamienił dotychczasowe siodło konia, będącego jednym z eksponatów Muzeum, na rosyjskie siodło dragońskie z roku 1888 poddane polskim przeróbkom. Wykopane oryginalne strzemiona dragońskie ofiarował Paweł Nikiciuk. Poprzednie siodło bachmata pochodziło z roku 1936.

Podczas spotkania zaprezentowane zostały zabytkowe narzędzia rymarskie, liczące sobie co najmniej 100 lat. Fot. Janusz Aleksandrowicz.



Uczestnicy spotkania mogli też poznać zaprezentowane przez Maję Józefowską zabytkowe narzędzia rymarskie, mające co najmniej 100 lat, ale nadal wykorzystywane w pracy przez pana Macieja. Nie ukrywam, że pasja, wiedza i profesjonalizm tych młodych ludzi wzbudziły we mnie ogromny podziw i szacunek.

O godzinie 15.00 w sali konferencyjnej Centrum odbył się Koncert Niepodległości zatytułowany „Leśni”. Była to już szósta edycja Koncertu Niepodległości w Kruszynianach, od roku 2018 prezentowana tradycyjnie każdego 15 sierpnia. Organizatorami byli Muzułmańska Gmina Wyznaniowa MZR w Kruszynianach i Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej. Dofinansowanie uzyskano od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ze środków pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu Muzyka, realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca. Patronat medialny nad imprezą objęły Polskie Radio i Polskie Radio Białystok. Wsparcia udzieliły firmy BM Productions oraz SIGNIROAD (wsparcie techniczne). Autorem scenariusza Koncertu był Jacek „Wiejski” Górski, zaś narratorem Robert Czebotar. Pieśni w oryginalnych i ciekawych aranżacjach Oli Turkiewicz wykonywali Ola Turkiewicz i Maciej Bacajewski, którym towarzyszył zespół muzyków w składzie: Marek Tarnowski – instrumenty klawiszowe, Krzysztof Kowalewski – gitary, Marcin Ritter – bas i kontrabas oraz Damian Szajkowski – perkusja.

Spektakl zadedykowano dwóm polskim Tatarom zasłużonym w naszej historii współczesnej. Pierw-



Śpiewali: Ola Turkiewicz ...

szy z nich to płk Antoni Olechnowicz (1905–1951), ostatni dowódca Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, stracony przez komunistów w roku 1951. Drugi to Rafał Gan-Ganowicz (1932–2002), ostatni polski Tatar w Wojsku Polskim i pierwszy polski oficer w NATO, który jako kilkunastoletni chłopak stworzył antykomunistyczną organizację konspiracyjną, następnie uciekł na Zachód, walczył z komunistami m.in. w Kongo i Jemenie, a w latach 80. XX wieku był paryskim przedstawicielem podziemnej organizacji Solidarność Walcząca.

Koncert nawiązywał do prowadzonych w naszym kraju w różnych okresach historycznych wojen podjazdowych, walk konfederackich i partyzanckich – od tzw. walk szarpanych, toczonych przez wojów Bolesława Krzywoustego w XII wieku, przez Potop Szwedzki, Konfederację Dzikowską i Barską, powstania Listopadowe i Styczniowe, partyzantkę Zaliwskiego, partyzantkę II wojny światowej, po działalność podziemia antykomunistycznego w latach 1944–1956. Pieśni pochodzące z tych czasów uzupełniał wiersz Zbigniewa Herberta pt. *Wilki*, nawiązujący do tematu spektaklu muzycznego. Jak zwykle Koncert zakończył Mazurek Dąbrowskiego, odśpiewany wspólnie przez artystów i publiczność.

Kolejne edycje Koncertu Niepodległości w Kruszynianach stały się dobrą tradycją tego miejsca, kultywowaną w dniu Święta Wojska Polskiego od roku 2018. Cieszą się one dużym zainteresowaniem zarówno mieszkańców naszej wsi, jak i odwiedzających nas gości.

Ewa Magdalena Koźmińska ◀





**Anna Mucharska**

## POTRAWY KUCHNI TURECKIEJ

W sobotę, 7 września br. Muzułmańska Gmina Wyznaniowa MZR w Białymstoku zorganizowała warsztaty kulinarne kuchni tureckiej dla kobiet, kończąc tym samym cykl warsztatów kulinarnych w ramach projektu „Let's empower the Muslim women and children from minorities and let them talk about themselves, get to know each other and the

place they live in”, dofinansowanego przez organizację Minority Right Group Europe.

Impreza odbyła się w białostockiej restauracji Halva i została poprowadzona przez rodowitego Turka, Ahmeta Ulusoya, oraz jego córkę Azimę. Przybyły na nią muzułmanki z mniejszości Tatarów polskich, krymskich, syryjskiej, tadżyckiej, białoruskiej oraz Polki zainteresowane kuchnią turecką. Zaszczyciły nas swoją obecnością Gulmira i Zhanna – członkinie diaspory kazachskiej na Litwie. One także realizują projekt z Minority Right Group Europe.

Prowadzący warsztaty pokazał tym razem potrawy kuchni tureckiej, tzw. *meze*, czyli przystawki, a były to: sałatka z grillowanych bakłażanów, *hummus* oraz *hajdari*, czyli gęsty sos jogurtowy. Na zakończenie spotkania wspólnie degustowano wymienione potrawy, zaś rozmowom nie było końca. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za obecność i miło spędzone chwile.



Warsztaty kulinarne w białostockiej restauracji Halva poprowadził Ahmet Ulusoy,

Tekst i fot. Anna Mucharska ◀

**Aleksander Miśkiewicz**

## KTO PAMIĘTA TEN BAL?

O tradycji spotkań tatarskich, których uwieńczeniem były zawsze wielkie bale, zapoczątkowane na Wileńszczyźnie jeszcze przed pierwszą wojną światową, a kontynuowane każdego roku w latach międzywojennych, nieraz już pisaliśmy w „Przeglądzie Tatarskim”. Do tradycji naszych balów tatarskich powróciliśmy także po roku 1945. Ich miejscem było zawsze województwo białostockie, dziś podlaskie, odbywały się przeważnie w Białymstoku, Sokółce, Dąbrowie Białostockiej, bądź też jako skromne potańcówki w Bohonikach i Kruszynianach. Ten zwyczaj przejęli Tatarzy w nowym miejscu zamieszkania, w Trójmieście, gdzie na przestrzeni

lat 60. i 70. XX wieku odbyło się kilka bali tatarskich, przeważnie w Gdańsku.

Natomiast Tatarzy zamieszkali na Ziemiach Zachodnich, od Wrocławia, Oleśnicy po Gorzów Wielkopolski, Trzciankę i Szczecin, organizowali u siebie prywatki, wielokroć połączone ze zwiedzaniem zamieszkałych przez nich okolic. Tak bywało na przełomie lat 50. i 60. we Wrocławiu, skąd udawano się na zwiedzanie Jeleniej Góry.

I oto gorzowianie z rodowodem tatarskim, których najwięcej w zachodniej Polsce mieszkało w Mieście nad Wartą, postanowili urządzić u siebie spotkanie rodaków z całego kraju, którego zwieńcze-

niem miał być wielki bal tatarski. Wcześniej uczestniczyli w podobnych balach na Podlasiu lub w Trójmieście – czemuż więc nie spotkać się w Gorzowie Wlkp.?

Wzięli się z miejsca do organizacji imprezy, pomimo pewnych oporów ze strony tamtejszej dyrekcji zakładów gastronomicznych, które obawiały się tatarskiego spotkania w centrum miasta. Doszło do niego w jedną z sobót 1962 roku w Casablance, najlepszym lokalu w mieście. Tam właśnie odbył się ten wielki bal tatarski, na który przybyło wielu pobratymców z całego kraju. Niestety, z Podlasia, największego skupiska tatarskiego w Polsce, pomimo zaproszeń nikt nie przyjechał. Dlaczego? Były różne powody, raczej tłumaczenia, że wakacje i wiele młodzieży przebywało na koloniach, że Gorzów Wlkp. jest tak daleko położony, iż trudno było do niego dotrzeć, że znów to my organizujemy bale tatarskie i zapraszamy innych, a urządza się je gdzieś „na końcu świata”.

Gorzowianom było przykro, ale nie zawiedli ich rodacy z innych stron kraju, byli wrocławianie i szczeciniacy, gdańszczanie, jacyś młodzi ludzie z Warszawy, przyjechali Tatarzy z Koszalina, Szczecinka, Starogardu i Wałcza na Pomorzu Zachodnim, był ktoś z Olsztyna i Elbląga, a nawet z Kielc. Oczy-

wiście z Trzcianki i Krosna Odrzańskiego, z Oleśnicy i Wałbrzychu na Dolnym Śląsku. I jeszcze z innych miejscowości Ziemi Północnych i Zachodnich. I sami gorzowianie zapełniali parkiet tego wypełnionego po brzegi lokalu. Był to jeden jedyny taki bal, w którym uczestniczyli Tatarzy z całego kraju – poza Podlasiem.

Władze miasta wiedziały o tym ogólnopolskim spotkaniu Tatarów, ale nie żywiły obaw, że coś złego może się przydarzyć. Znały swoich Tatarów jako spokojnych i zacnych ludzi, którym w mieście było dobrze. Dlaczego więc opuścili Gród nad Wartą, za którym potem tęsknili na Podlasiu? Ale to już inny temat.

Na początku artykułu zadałem pytanie – kto pamięta tamten bal? Kto posiada fotografie z tamtego spotkania, bowiem lubiliśmy się fotografować na takich imprezach. Kto posiada fotografie z tego gorzowskiego balu? Prosimy o wypożyczenie z gwarancją oddania, aby zamieścić choć kilka z nich w następnym numerze „Przeglądu Tatarskiego”. Wspomnimy też przy tej okazji o ich właścicielach, z czyich pochodzą zbiorów rodzinnych.

Aleksander Miśkiewicz ◀

## NOWE KSIĄŻKI

Jedną z najnowszych publikacji, jakie ukazały się w tym roku staraniem Zespołu Wydawniczego przy Najwyższym Kolegium Muzułmańskim MZR, jest książka Musy Çaxarxana Czachorowskiego pt. *Czasopiśmiennictwo Tatarów polskich po roku 1945*. To kolejny interesujący przyczynek do polskotatarskiej historii, która w bieżącym dwudziestolecu tak dynamicznie się rozwija. Zachęcając do lektury, przytaczamy recenzję dr. hab. Janusza Mieczkowskiego, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego.

(Redakcja) ◀

## RECENZJA

### PRACY MUSY ÇAXARXANA CZACHOROWSKIEGO PT. CZASOPIŚMIENICTWO TATARÓW POLSKICH PO ROKU 1945

Dla utrzymania własnej tożsamości dla każdej grupy istotna jest możliwość prezentacji ważnych dla niej problemów i ukazania rzeczywistości z perspektywy danej grupy. Znaczącą rolę w tych procesach ogrywają media. Dostęp do nich traktowany jest jako sprzyjający wzrostowi podmiotowości mniejszości, który wpływa na modernizację życia społecznego mniejszości, będąc także znaczącym

instrumentem w działaniach na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania marginalizacji jej życia.

Praca Musy Çaxarxan Czachorowskiego pt. *Czasopiśmiennictwo Tatarów Polskich po roku 1945* stanowi interesującą wędrówkę po świecie prasy społeczności tatarskiej, mniejszości etnicznej od wieków związanej z historią i współczesnością Polski. Autor koncentruje się na wydawnictwach cią-



głych, publikowanych przez stowarzyszenia i instytucje funkcjonujące w tatarskim życiu narodowym.

Doświadczenia autora, wywodzącego się ze środowiska tatarskiego i będącego przez lata osobą zaangażowaną w ruch wydawniczym, siłą rzeczy znającą wiele spraw „od podszewki”, stają się bezcennym wsparciem dla prowadzenia narracji o losach tatarskiego czasopiśmiennictwa.

Oparte na rzetelnej analizie opracowań naukowych, jak i kwerendzie prezentowanych tytułów, opracowanie Musy Çaxarxana Czachorowskiego dostarcza wiedzy o kilkudziesięciu periodykach publikowanych przez Tatarów w Europie Środko-

wo-Wschodniej. Podkreślenia wymaga szerokie spektrum poruszanych spraw i miejsc. Piszący nie ogranicza się tylko do publikacji społeczności tatarskiej w Polsce, charakteryzuje także druki ukazujące się na Białorusi i Litwie, Krymie i Tatarstanie. Tworzy panoramę inicjatyw wydawniczych z terenów ważnych dla Tatarów Polskich. Dotarcie do tych nisko nakładowych druków, zazwyczaj będących w obiegu wewnątrzgrupowym, jest kolejną zasługą autora.

Transparentny układ pracy zawiera się w kolejno po sobie następujących częściach dotyczących charakterystyki czasopiśmiennictwa tatarskiego z czasu II Rzeczypospolitej, prezentacji periodyków tatarskich wydawanych w Polsce po II wojnie światowej, omówienia prasy tatarskiej z Białorusi, Litwy, Krymu i Tatarstanu. Autor uwzględnił w swych eksploracjach także prasę wydawaną przez muzułmańskie związki wyznaniowe i stowarzyszenia kulturalno-oświatowe w Polsce. Poszczególne części mają swoje podsumowania, całość wieńczy zakończenie.

Musa Çaxarxan Czachorowski wykazuje pełną funkcjonalność społeczności tatarskiej ze współczesnym światem, ułatwia obserwację prezentacji społeczności tatarskiej wobec samej siebie, jak i w relacjach na zewnątrz, pokazuje jej możliwości przenoszenia różnych agend własnej kultury w sferze publicznej, zwłaszcza tych dotyczących rekonstrukcji i kreowania narracji o własnej historii i kulturze, wpływającej na budowanie swego wizerunku.

Dodatkową zaletą opracowania jest posłowie autorstwa Michała Łyszczarza, prezentujące nie tylko stan badań nad czasopiśmiennictwem tatarskim, ale i podejmującymi się próby periodyzacji omawianych kwestii.

dr hab. Janusz Mieczkowski, prof. US ◀



## Musa Czachorowski

## MIN TATAR<sup>1</sup>

Opowiadanie tego tatarskiego pisarza publikowaliśmy już na łamach naszego kwartalnika w roku 2023<sup>2</sup>. Nie jest więc postacią zupełnie nieznaną,

1 *Min tatar*: jestem Tatarem.

2 R. Mohammadijew, *Zawsze być pierwszym*, „Przegląd Tatarski” 3/2023, s. 17–20.

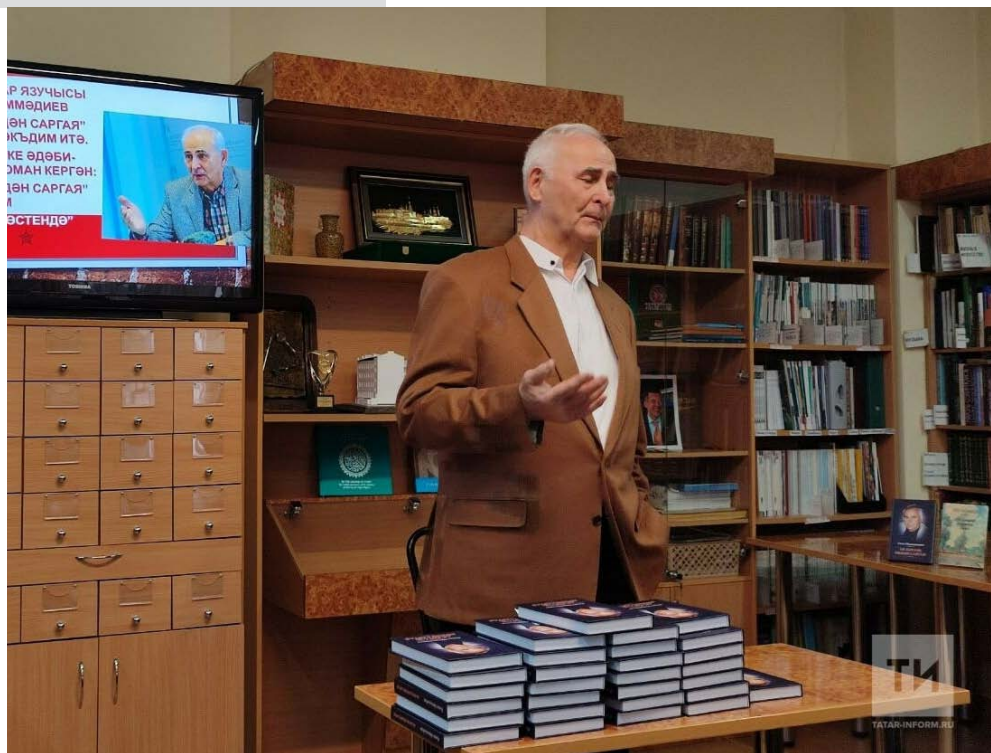
jednak warto przypomnieć kilka faktów z jego życia i twórczości.

Rinat Mohammadijew – po tatarsku Rinat Safa uli Mõhämmdiyev, Ринат Сафа улы Мөхәммәдиев – urodził się 10 grudnia 1948 roku we wsi Mały Kirmen, tat. Keçe Kirmän, Кече Кирмән, w rejonie mama-

dyskim, 155 kilometrów od Kazania. Ukończył jedenastolatkę, następnie studiował na Wydziale Języka Tatarskiego i Literatury Kazańskiego Uniwersytetu Państwowego, a niebawem odbył tam również studia podyplomowe na Wydziale Dziennikarstwa. Później był m.in. dyrektorem Tatarskiego Wydawnictwa Książkowego, przewodniczący zarządu Związku Pisarzy Tatarstanu, a nawet deputowanym do rady państwowej republiki. Obecnie jest redaktorem naczelnym federalnej gazety edukacyjnej „Tatar dönyası” („Татар дөнъясы”, „Tatarski Świat”). I pisze, cały czas pisze, od najmłodszych już lat. Napisał kilkadziesiąt książek, z których wiele przetłumaczono m.in. na chiński, baszkirski, bułgarski, francuski, macedoński, rosyjski i turecki. Najnowsza jego publikacja ukazała się marcu br.

Oprócz powieści wyszło spod pióra Rinata Mohammadjewa sporo opowiadań, bardzo tatarskich, nie tylko dlatego, że pisze po tatarsku. Śmiało można go nazwać piewą tatarskiego świata: ludzi, wydarzeń, tradycji, przyrody, języka. Rękę do pisania ma lekką, inspiracji z pełnego rozmaitych doświadczeń życia mu nie brakuje, nic więc dziwnego, że cieszy się uznaniem czytelników. Opowiadanie, które publikujemy na łamach obecnego numeru „Przeglądu Tatarskiego”, w pełni potwierdza to stwierdzenie.

Oto wywodzący się z nizin społecznych zamożny hotelarz, człowiek powszechnie szanowany i doceniany, nie do końca czuje się spełniony. Uwielbia bowiem tatarską mowę, tatarskie pieśni, podczas słuchania których odpoczywa jego dusza. Niestety,



Tatarski pisarz, redaktor naczelny czasopisma „Tatar dönyası” („Tatarski Świat”), Rinat Mohammadjew, i jego książki. Fot. Darja Sajfijewa.

dość słabo zna język tatarski, co mocno go dręczy, zwłaszcza gdy rozmawia z kimś, kto świetnie posługuje się tym językiem. I taka właśnie osoba mu się trafiła: zadufany w sobie pisarz z Kazania, który ludzi, niezupełnie poprawnie posługujących się tatarskim, nie uważa za prawdziwych Tatarów. Niespodziewanie dołączył do nich ktoś trzeci: amerykański biznesmen, w ogóle niemówiący po tatarsku, mający jednak, jak się okazuje, tatarskie korzenie. Czy dojdą do porozumienia w sprawie języka i bycia Tatarzem?

Polecam przeczytać opowiadanie Rinata efendiego. Może i w naszych sercach zabrzmia niespodziewanie słowa tatarskiej pieśni: *Ach, mój słowiku, och, słowiku...* Jakaż to wspaniała pieśń! Jesteśmy przecież Tatarami...

Musa Czachorowski ◀

## Rinat Mohammadjew

### MÓJ SŁOWIKU

Afijatuła nigdy nie rozumiał ludzi, którzy marudzą i narzekają. Szczerze mówiąc, wcale nie chciał ich rozumieć. Jeszcze nie tak dawno jego babcia pilnie zmiatała moskiewskie ulice, a dziadek ciągnął wózki z bagażami na Dworcu Kijowskim, ale jednak narzekanie było dla niego grzechem. Brzmiało to

niczym żart, ale był właścicielem jednego z najlepszych hoteli stolicy. W eleganckim drapaczu chmur w centrum Moskwy zatrzymują się znani zagraniczni goście, gwiazdy estrady, bankierzy i biznesmeni. Pokoje rezerwowane są z miesięcznym wyprzedzeniem, ludzie zapisują się w kolejce. Wszyscy staran-



nie wymawiają: Afijatuła Alautdinowicz. I zwracają się do niego i pan, i efendi, i sir, i monsieur.

Mówiąc wprost, Afijatuła nie miał powodów do narzekania. Dopiero co, w salonie kosmetycznym na parterze luksusowego budynku, tajskie dziewczyny zrobiły mu masaż i wyraźnie poczuł, że życie jest piękne. Cały ten luksus należał do niego, był tu królem i bogiem, szczerze ciesząc się poczuciem władzy. Przecież tajskie piękności, marząc o spełnieniu każdego jego kaprysu, nie nazywają go inaczej niż „panem”.

Afijatuła wszedł do swojego gabinetu tylnymi drzwiami i natychmiast pojawiła się przed nim sekretarka:

– Herbatę, kawę?

Sekretarka dopasowała się do nastroju Afijatuły: swoją przyjemną, dobrze zbudowaną figurą i subtelnym, pełnym ukrytych znaczeń uśmiechem.

Po wypiciu herbaty z mlekiem Afijatuła przeciągnął się serdecznie, rozsiadł wygodnie w pokrytym skórą fotelu i skontaktował z recepcją.

– Szukał pana jakiś radny – usłyszał.

– Niech się sam poszuka. Codziennie mamy tu radnych.

– Jest także pisarzem.

– Cóż za cud! Kto dzisiaj nie pisze?

– To tatarski pisarz. Z Kazania.

– Niech cię... – wymamrotał Afijatuła, pomyślał i powiedział: – Jeśli jeszcze zadzwoni, powiedz, że właściciel czeka i z radością go przyjmie.

A sam dokładnie zorientował się z bazy danych, co to za kazański gość i gdzie się zatrzymał. „Tajfun... Tajfun...” – mruczał do siebie. Czytać, nie czytał, ale nazwisko było znajome.

Afijatuła nie mógł pochwalić się swoją tatarską mową. No bo gdzie mieliby ci, którzy urodzili się i wychowali w Moskwie, a nigdy w życiu nie byli na tatarskiej wsi, nauczyć się ojczystego języka? Tylko rozmawiając z rodzicami i między sobą. No więc rozmawiali ze sobą podczas muzulmańskich świąt bez składu i ładu, mieszając słowa tatarskie i rosyjskie. A dusza, jak źródlanej wody, pragnie czystej tatarskiej mowy. I Afijatuła, kiedy był sam lub prowadził samochód, godzinami słuchał tatarskich pieśni. Szczególnie lubił pieśni ludowe, bowiem przy nich jego dusza odpoczywała.

Na skutek tych myśli Afijatuła wzruszył się i wzdrygnął, gdy usłyszał:

– Afijatuło Alautdinowiczu, pan Tajfun przybył.

– Czekam. Niech wchodzi.

I z ciekawością patrzył na drzwi.

Pan Tajfun wszedł pewnie, trochę się kołyszając,

nie zapominając jednak rozejrzeć się po biurze. Okazał się niewysokim, krępy męczyzną z siwymi skroniami, ale zupełnie czarnymi, sterczącymi wąsami. Z wyglądu stuprocentowy Tatar. Afijatuła wstał do powitania, jak się należy, obiema dłońmi, ale gość dość niedbale wsunął między nie cztery chłodne palce. Zaczął mówić, jeszcze zanim usiadł na zaoferowanym miejscu:

– Mówisz, że jesteś Afijatuła Alautdinowicz, ale dlaczego na nazwisko masz Kutłuszkin? Raczej jesteś Tatarem, a twój dziadek nim nie był? Co to za Kutłuszkin?

Szczerze mówiąc, Afijatuła nie podobał się ani sposób, w jaki gość się wyrażał, ani jego zachowanie. Jednak zgodnie z zasadami gościnności zaproponował mu najlepsze miejsce. Przemówił po tatarsku, wyczuwając swoje błędy i miszarski akcent:

– Proszę się rozgościć, usiąść, do nazwisk potem dojdziemy.

– No, sam nie wiem, siadać, nie siadać? Wziąłem cię za Tatara. Ale teraz naprawdę wątpię, czy powinienem się tu rozgaszczać. Ponieważ jesteś Afijatuła, przyszedłem do ciebie jak do swojego, pomyślałem, że posiedzimy, porozmawiamy po naszymu, po tatarsku...

– Czemu nie mamy porozmawiać, szanowny, porozmawiamy, napijemy się herbaty, a znajdzie się też coś do herbaty. Chyba się pan nie spieszy? – Niezależnie od tego, jak bardzo Afijatuła się starał, kilka rosyjskich słów przemknęło mu przez usta.

– Zawsze chętnie porozmawiam w ojczystym języku. Jednak przykro słuchać, jak wciskasz rosyjskie słowa do tatarskiego. U nas w Kazaniu, takich, za przeproszeniem, Tatarów mamy pełno. Co trzecie słowo to rosyjskie – odpowiedział niezadowolony gość, siadając w luksusowym, skórzanym fotelu.

– Dlaczego tak bardzo nie lubi pan Rosjan? Obrazili pana czy co?

Pytanie wyraźnie nie spodobało się panu Tajfunowi. Jego szyja zrobiła się czerwona i pokryła plamami, więc najwyraźniej dla uspokojenia zaczął wycierać zaparowane okulary.

– Po co tak mówić? Nie ma po co przyklejać mi etykiety, panie Kutłuszkin. Nic takiego nie mówiłem. Nie znoszę Tatarów, którzy zapomnieli swojego języka i mówią po rosyjsku. Jeśli nie stanę w obronie języka tatarskiego, to kto?

– Uspokójmy się, Taj... Przepraszam, szanowny panie, zapomniałem pańskiego imienia...

– Tajfun! Co z pana za Tatar, jeśli nie zna pan Tajfuna! – Nagle gość zupełnie nieoczekiwanie uszczęśliwił Afijatułę uśmiechem. I zrozum, czy był

to szczerzy uśmiech, czy tylko wytchnienie przed kolejnym atakiem.

Nie było wszakże łatwo wyprowadzić Afijatullę z równowagi, nerwy miał silne. Odwzajemniając uśmiech, zaprosił gościa na zaplecze, gdzie stał już bogato nakryty stół.

– Przecież czekałem na pana. Nie gościliśmy jeszcze tatarskich pisarzy. Proszę wejść. Zaczniemy od kieliszka koniaku czy whisky?

– Trudno odmówić, gdy tak natarczywie częstują. To prawda, co mówią: gość jest osobą przymuszoną.

– Tak, tak, słyszałem to powiedzenie. Pański tatarski brzmi bardzo pięknie. Zatem, panie Tajfunie, jak to się mówi: wypijemy za spotkanie?

– „Za spotkanie” mówi się wśród Rosjan. – Gość przyłapał Afijatullę na użyciu kolejnego rosyjskiego wyrażenia. – A po tatarsku: *очрашу хөрмәтенә*<sup>1</sup>. Można też zaśpiewać: *Бер күрешү – үзе бер зомер*<sup>2</sup>. – Tym razem Tajfun uśmiechnął się szczerze, o czym Afijatulla nie miał wątpliwości.

Wypili po kieliszku francuskiego koniaku i właśnie zabrali się za przekąski, gdy weszła sekretarka, nachyliła się do Afijatully i szepnęła:

– Jest tam amerykański bankier. Przygotowuje się do wyjazdu i prosi o pięciominutowe spotkanie, aby się pożegnać.

– Powiedziałaś mu, że mam ważnego gościa?

– Powiedziałam. Powiedziałam, że to znany tatarski pisarz. A kiedy to usłyszał, uczeplił się jak rzepiego ogona. Nigdy, jak twierdzi, nie widział ani nie słyszał dwóch rozmawiających ze sobą Tatarów. Bardzo chce być obecny i prosi o pozwolenie na wejście.

Podczas gdy Afijatulla rozmyślał, gość wykazał się nieoczekiwaną zwinnością. Albo wywarł na niego wpływ francuski koniak, albo ulubione słowa – „słynny pisarz” – w ustach pięknej sekretarki, bo powiedział:

– Jeśli chce posłuchać tatarskiej mowy, niech przyjdzie. Niech nacieszy się Amerykanin naszym językiem. Mam dość ludzi, którzy wstydzą się mówić w swoim ojczystym języku.

Bankier, z ogromnym trudem dając sobie radę z wielkim i potężnym problemem wymówienia „dzień dobry”, przywitał się jednak z głębi serca – uściskiem dłoni i objęciami. Afijatulla odpowiedział mu po angielsku, pan Tajfun po tatarsku.

Amerykański gość długo podziwiał tatarskiego pisarza niczym muzealny eksponat. Potem wziął głęboki oddech i uśmiechnął się radośnie.

<sup>1</sup> *Очрашу хөрмәтенә* (tat.) – Na cześć spotkania.

<sup>2</sup> *Бер күрешү – үзе бер зомер* (tat.) – Jedno spotkanie to całe życie.

– *Ис-сәһ-мәс-сәз...*, *ис-сәһ-мәс-сәз...*<sup>3</sup> – Kilka razy powtórzył tatarskie pozdrowienie i dodał coś po angielsku, nie spuszczając przy tym wzroku z pana Tajfuna. Pewnie gdyby mógł, obejrzałby go dokładnie ze wszystkich czterech stron, a nawet poszczypał. Tylko dobre wychowanie mu nie pozwalało.

Pan Tajfun był zachwycony Amerykaninem, który z przyjemnością powtarzał tatarskie słowa.

– No proszę, proszę bardzo! Cywilizowany człowiek od razu wyczuwa! Rozumie, kto jest kim! Próbuje mówić po tatarsku, chociaż jest Amerykaninem. Trzeba by pokazać go naszym, pożałuj Boże, Tatarom, którzy na jedno tatarskie słowo mają dwa rosyjskie... Tej hołocie, która całe życie mieszka w Kazaniu, a pisze i mówi po rosyjsku...

Spotkanie przebiegało dalej w języku angielskim. Pan Tajfun, który nie władał innymi językami poza tatarskim i rosyjskim, nie wytrzymał dłużej niż półtorej minuty. Chrząknął demonstracyjnie i oznajmił głośno:

– Jeśli nie zaczniecie mówić po tatarsku, to wstaję i wychodzę!

– Co pan mówi, panie Tajfunie, po co wychodzić? Nasz gość Sam Sater proponuje nam rozmowę po tatarsku. – Afijatulla machnął ręką na swoje próby mówienia bez rosyjskich wtrąceń, najważniejsze było uspokojenie gościa.

– I z kim mam mówić po tatarsku? Ty się nie liczysz, na twoje dwa słowa jedno jest rosyjskie. Gdyby tego Satera dało się nauczyć...

– Co zrobić, mówię, jak potrafię. – Afijatulla sam poczuł, że ze zdenerwowania wypowiada coraz więcej rosyjskich słów, a jego miszarski akcent staje się silniejszy. – Kocham swój naród całym sercem. I pana szczerze szanuję. Cóż mam robić...

W tym momencie Amerykanin coś zamamrotał. Pisarz, znowu nic nie rozumiejąc i zmuszony czekać na przetłumaczenie, spojrzął pytająco na Afijatullę:

– Co on mówi?

– Mówi, że język tatarski jest piękny, miękki i delikatny. Pyta, czy zaśpiewamy dla niego jakąś tatarską pieśń.

– Przetłumacz mu, że miło jest słyszeć, gdy mądry człowiek proponuje mądre rzeczy. Oczywiście, że zaśpiewamy, czemu nie? – i mówił dalej, ale Afijatulla nie zrozumiał wszystkiego i musiał mu przerwać:

<sup>3</sup> *Исэнмесез* (tat.) – dosłownie: „Czy jesteś żywy?”. Forma pozdrowienia.



– Tak, tak, oczywiście panie Tajfun, ale nie rozumiem, co znaczy *уртлан куябыз*? Powiedział pan: *Кунак хөрмәтенә тагы берәрне уртлан куябыз*. Jak to będzie po rosyjsku?

– Ech, synku, tak po rosyjsku nie powiesz, nie znajdziesz słów. Ale można powiedzieć: „wypijemy za zdrowie gościa”, „walniemy po szklaneczce”.

Afijatuła przetłumaczył gościowi i zgodnie się roześmiali. Potem napili się koniaku i zaśpiewali wspólnie, jak było uzgodnione: *Ай былбылым* – *Mój słowiku*<sup>4</sup>.

*Ach, mój słowiku, och, słowiku...*

*Słońce wschodzi nad Agidelem.*

*Słońce wschodzi, a dusza gdzieś się rwie,*

*Może chce śpiewać, a może płakać...*

Prawdę mówiąc, żaden z nich nie był śpiewakiem. Ale ludowe pieśni tatarskie odróżniają się od innych, że zaczynasz je śpiewać od serca, a potem płyną już same. Afijatuła miał wielkie serce, miękki i przyjemny głos, w którym słysząc było echa słowicznych treli w letni poranek na zalanej słońcem łące. Ochrypli głos pana Tajfuna nie był ani piękny, ani melodyjny, lecz w jakiś sposób splatał się z głosem Afijatuły. Śpiewali już drugą i trzecią zwrotkę i nie zauważyli, jak po cichu dołączył do nich amerykański bankier. Oczywiście nie znał ani języka, ani słów, ale czuł samą istotę, duszę pieśni. Śpiewał nie tyle głosem, ale duszą. Nawet gdy skończyli, Amerykanin nie mógł rozstać się z pieśnią i powtarzał: „Ach, mój słowiku... Och, słowiku...”. Z oczu ciekły mu łzy i spływały po policzkach!

– Panie Samie, co się z panem dzieje? Co się stało? – Afijatuła chwycił Amerykanina za ramię.

– Ach, tatarska pieśń! – tylko tyle był w stanie powiedzieć. Mówił po angielsku, ale zrozumieli go bez tłumaczenia.

– Ależ go do łez doprowadziło! A jak nasze *man-kurty*<sup>5</sup> usłyszą tatarską pieśń, to wychodzą z sali, jeszcze i mordy krzywią! – narzekał pisarz.

Amerykanin wyciągnął z kieszeni chusteczkę i zaczął wycierać twarz, nie zapominając przy tym przeprosić za swoje wzruszenie. I wzdychał cichutko: „Och, co za pieśń!”.

– Dalecy przodkowie pana Sama byli Tatarami – uznał za konieczne wyjaśnić Afijatuła. – Nie ukrywa swojego tatarskiego pochodzenia. Mówi o tym z dumą.

4 Jedna z najpopularniejszych tatarskich i baszkirskich pieśni ludowych, nagrana po raz pierwszy w r. 1913.

5 *Mankurt*, z języków turkijskich: człowiek, który zapomniał o swoich korzeniach; głupek; tępak.

Na te słowa oczy pana Tajfuna wyskoczyły z orbit.

– Jeśli jest Tatarom, to dlaczego nazywa się Sam Sater? Czemu nie mówi w ojczystym języku? – Znowu zaczął się denerwować.

– Jego przodkowie nazywali się Sattarowie. Wcześniej został sierotą, dorastał w obcym kraju, wśród obcych. Nie zapomniał jednak, że jest Tatarom. Panie Tajfunie, proszę go nie dręczyć. – W głosie Afijatuły po raz pierwszy zabrzmiała stanowczość i chęć przeciwstawienia się gościowi.

Jednakże pan Tajfun był przyzwyczajony do tłumienia wszelkich sprzeciwów w zarodku. Nie tolerował zastrzeżeń i krytyki z prostego powodu: zawsze czuł, że ma rację. Teraz zerwał się z fotela i podniósł głos w słusznym oburzeniu:

– Dlaczego od razu mi nie powiedział, że jest Tatarom? Siedział tu w milczeniu i słuchał naszej rozmowy! To nie po męsku, protestuję!

Afijatuła odpowiedział mu, starając się nie uśmiechnąć, bowiem pan Tajfun wstawił rosyjskie słowo „protestuję” do swej czystej tatarskiej mowy:

– Cóż, po pierwsze, panie Tajfunie, nie zapytał go pan o to. Po drugie, nie milczał, ale od razu powiedział, że chce posłuchać, jak rozmawiają Tatarzy.

– Niech sam odpowie, a ty milcz! – Nie przestawał awanturować się Tajfun. – Przetłumacz mu: skoro jest bankierem, to znaczy, że jest bogaty, tak? Dlaczego więc do tej pory nie nauczył się ojczystego języka?

Wtem zamorski gość, pojmując kierunek rozmowy, sam zadał grzeczne pytanie:

– Wygląda na to, że pan pisarz chce mnie o coś zapytać?

Afijatuła pospieszył z tłumaczeniem.

Amerykanin nie kwapił się z odpowiedzią. Po chwili zaczął mówić, ważąc każde słowo, każde zaś płynęło z serca:

– Zadał pan, panie pisarzu, bardzo ważne pytanie. Znajomość języka to bogactwo. Potrafię komunikować się i prowadzić interesy po angielsku, hiszpańsku, francusku, japońsku i chińsku. Nie władam niestety językiem moich przodków. Uczyłbym się z przyjemnością, ale nie było nikogo, kto by mnie nauczył. Ani w szkole, ani na uniwersytecie, ani w bankowości, nie było z kim rozmawiać. A języka można wyuczyć tylko poprzez rozmowę, prawda? Nie było przy mnie Tatarów i tak już wyszło...

– Ha! Ze mną w bankach także nie mówią po tatarsku! – Siadając, gość z Kazania nie przepuścił okazji do sarkazmu. – Ale znam tatarski, bo jestem Tatarom!

– Ja także jestem Tatarem! – Sam Sater pochylił się do przodu i wyciągnął ręce do Tajfun w próbie przekonania go. – To uczucie przynależności do narodu nie tkwi w języku, ale w duszy... Powinno być w duszy, prawda?

Tajfun znowu zerwał się z fotela, odskoczył od Sama, aby go przypadkiem nie dotknął, i wrzasnął, bryzgając śliną:

– No nie, nie jesteś Tatarem!

– A ja kim jestem? Tatarem czy nie? – Zdenerwowany Afijatuła wcisnął się pomiędzy swoich dwóch gości, bo awantura była już blisko.

– Ty? Co z ciebie za Tatar! – Poseł sławnego miasta Kazania pogardliwie odprawił gospodarza.

Przyjęcie było całkowicie zepsute. Wydawało się, że ta trójka nie ma ze sobą nic wspólnego, ich

drogi nieuchronnie się rozeszły. Afijatuła stał jak zamurowany. Tajfun, bardzo podobny do doświadczonego lwa gotowego do ostatniej walki, błyskał oczami spod nastroszonych brwi.

A amerykański gość, Sam Sater, uśmiechnął się nagle, tak promiennie, jakby słońce wyjrzało zza chmur.

– Aleśmy pieśń zaśpiewali... Bardzo, bardzo... Tatarską pieśń... A-ach, mój słowiku... A-ach, słowiku!

Moskwa, marzec 2012 r.

Rinat Mohammadijew ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Daniel Czachorowski ◀

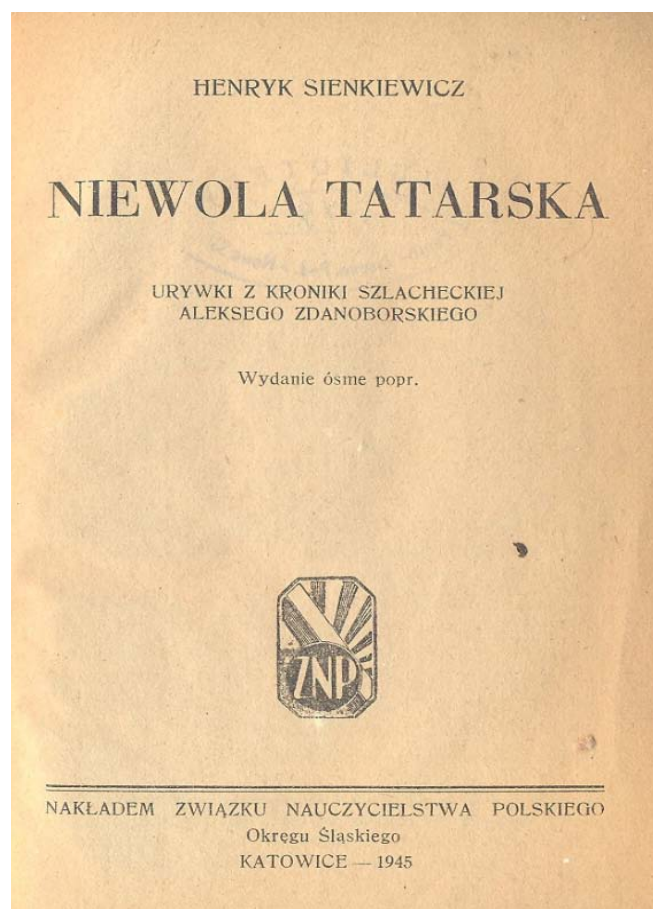
Ринат Мухамадиев, *Соловей мой* ◀

**Julia Krajcarz**

## MOTYWY Tatarskie W LITERATURZE POLSKIEJ WYBRANE POWIEŚCI HISTORYCZNE HENRYKA SIENKIEWICZA (2)

Postacie Tatarów i Tatarek należą do kanonu literatury polskiej. Twórcą, który wyjątkowo silnie wpłynął na ukształtowanie literackiej wyobraźni i wizji przeszłości, także tej zawierającej wątki tatarskie, był Henryk Sienkiewicz, noblista z roku 1905. Cykl jego utworów o tematyce historycznej ze znanymi postaciami tatarskimi, odnoszących się do wydarzeń połowy XVII wieku, to przede wszystkim Trylogia: *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pan Wołodyjowski*. Jednak wydarzeń historycznych tego samego stulecia dotyczą także dwa inne, mniej znane utwory tego pisarza. Są to *Niewola tatarska* oraz *Na polu chwały*.

Nowela historyczna *Niewola tatarska* opublikowana została w roku 1880 jako stylizowany pamiętnik ubogiego szlachcica, Aleksego Zdanoborskiego. Choć w tekście brak dat, dzięki wymienionym nazwiskom znanych postaci, np. hetmana Żółkiewskiego, można opisać wydarzenia datować na drugie dziesięciolecie XVII wieku. Zdanoborski ubiega się o rękę córki J.W. Tworzynańskiego. Zdecydował się na wyprawę na Wschód, by w walkach z Tatarami na kresach Ukrainy zdobyć żołnierską sławę, żołąd, a także łupy wojenne i w ten sposób zasłużyć na łaskawę względy ojca swojej wybranki – i jej rękę.



*Niewola tatarska* Henryka Sienkiewicza, wydanie z roku 1945.



Tatarzy krymscy, obok samej wyprawy wojennej, są głównym przedmiotem opisu kroniki – pamiętnika. Autor przedstawia ich przede wszystkim jako muzułmanów, co samo przez się, w jego mniemaniu, sprawia, że muszą być ludźmi błędzącymi, złymi i jednocześnie wyklętymi. Jest bowiem Zdanoborski nabożnym, wojującym katolikiem, nieco kseonofobicznym Sarmatą w duchu kontrreformacji. Patriotyzm polskiego szlachcica łączy się dla niego ściśle z religią chrześcijańską w rycie rzymskokatolickim.

Pamiętnik ma kilka luk i brak w nim kilku opisów. Wiadomo, że Zdanoborski udaje się na Ukrainę, przystaje do oddziału, w czasie bitwy traci świadomość, a gdy budzi się, okazuje się być jeńcem tatarskim w nadczarnomorskim mieście. Jego nowy pan, właściwie właściciel, niejaki Sulejman aga, początkowo spodziewa się dostać sowity okup za szlachcica, jednak, gdy dowiaduje się, że Zdanoborski wysłał list nie z prośbą o wykupienie, a o modlitwę, posyła go do najcięższych prac fizycznych. Szlachcic ledwo przeżywa, żywiąc się szarańczą, grzejąc nocami w ciepłe oddechy wielbłądzych.

Po pewnym czasie Sulejman proponuje mu rękę córki i włączenie do rodziny, jednak Zdanoborski odmawia, czym pogarsza los swój i towarzyszy. Gdy nastaje zaraza, u Sulejmana agi pojawia się tymczasowo sam chan i wystawia na próbę honor i dumę szlachcica, proponując mu urząd koniuszego, w zamian za przystanie do swojego dworu. Szlachcic woli jednak umrzeć, niż zaprzeczyć swojej ojczyźnie i wiary. Ostatecznie, znów bez szczegółów w pamiętniku, zostaje wykupiony z niewoli przez swoją pierwotną wybrankę, córkę Tworzańskiego, która dowiedziała się o jego niedoli. Jednak do zaślubin nie dochodzi, a Zdanoborski do końca życia pozostaje żołnierzem na służbie Rzeczypospolitej, nigdy się nie żeniąc. Umiera bezpotomnie, o czym czytelnik dowiaduje się z posłowania kroniki.

Tatarów wyróżnia już sam wygląd: ciemniejsza cera, skośne oczy oraz u mężczyzn charakterystyczna, podgolona fryzura. Zdanoborski opisuje ich jako monstra. Zauważa jednak, że tatarskie kobiety, choć są muzułmankami, to w odróżnieniu od Turczynek jednak nie zakrywają twarzy: „Przyszło mi ją często widywać, albowiem Tatarowie nie trzymają niewiast swych, jak Turcy, w zamknięciu, ani też oblicza im pokrywać nie każą”<sup>1</sup>. Jest zaskoczony, gdy okazuje się, że wśród Tatarów bywają

katolicy, bowiem dotąd znał Tatarów litewskich – jedynie muzułmanów: „Potem nieznamy opowiedział się Tatarem z pochodzenia, ale katolikiem, czemum się nawet dziwował”<sup>2</sup>. Jadąc w stepy, Zdanoborski wiąże widziane zjawiska przyrody z wpływem mieszkańców tych krain: mianowicie czerwone niebo oznacza krew przelaną przez pogan, wilki stadami ciągną za oddziałami tatarskimi, bowiem czują, że po bitwie najedzą się ludzkiego mięsa itd.

Towarzyszy z oddziału, którzy po latach walk na Wschodzie nosili na twarzy liczne blizny, Zdanoborski opisuje jako pociętych znakami Allaha przez niewiernych. Szramy kojarzą mu się z alfabetem arabskim: „Przyjechawszy, udałem się zaraz do J.W. Piotra Koszyca, możnego ślachcica z Litwy, który tam pułkownikował i był żołnierz doświadczony, bo w długiej żołnierce tak go pocięto, iż powiadano o nim, że mu poganie cały Alkoran szablami na gębie wypisali”<sup>3</sup>.

Szlachcic opisuje zwyczaje Tatarów, np. przemieszczanie się z wielkimi stadami bydła po stepie. Te powolne, liczne gromady ludzi i zwierząt były łatwym celem dla wojskowych oddziałów polskich. Tatarzy stają do bitwy, zagrzewani do walki biciem wielkiego bębna. Poruszają się szybko konno, używają arkanów do łapania przeciwnika. Zdanoborski uważa, że są nie tyle mężni w walce, co sprytni i stosują podstępne fortele. Przykładowo: ich duchowni są czarownikami, którzy potrafią sprowadzić mgły przeszkadzające w czasie bitwy. Określa gospodarkę Krymu jako opartą na rabunku. Jeńców Tatarzy albo sprzedają Turkom, albo zostawiają sobie do wykonywania ciężkich prac. Sami oni, według szlachcica, nie pracują, oddając się leżeniu, słuchaniu hałaśliwej muzyki i upijaniu się kumysem. Nie wzniesli własnych miast, natomiast mieszkają w dawnych budynkach faktorii włoskich wzniesionych na Krymie kilka wieków wcześniej. Przede wszystkim wołają jednak koczować, stąd też nie czują potrzeby organizowania sobie życia na sposób miejski, ze wszelkimi niezbędnymi instytucjami – i ich siedzibami: „[...] kilka jednak miast zostało ogromnych i bardzo pięknych, ale oni w nich barbarzyński żywot, jakoby w niechlujnych koczowiskach pędzą”<sup>4</sup>.

Dla Zdanoborskiego walka z Tatarami jest przede wszystkim starciem religijnym, podkreśla, że „Mahomet padnie u stóp Maryi”<sup>5</sup>. Polski szlachcic wręcz odczuwacza swoich antagonistów, używając po-

1 H. Sienkiewicz, *Niewola tatarska. Urywki z kroniki szlacheckiej Aleksego Zdanoborskiego*, Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych 50, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków; G. Gebethner i Spółka, Poznań, 1918 s. 32.

2 *Niewola tatarska...*, s. 9.

3 *Niewola tatarska...*, s. 16.

4 *Niewola tatarska...*, s. 28.

5 *Niewola tatarska...*, s. 21.

gardliwych określeń, typu mrowie, psy, bydło, szarańcza. Najazdy tatarskie porównuje do nalo- tu tego szkodliwego owada z południa, z Krymu. Zresztą zarówno on sam, jak i krytykowany przez niego Tatarzy postrzegają rzeczywistość poprzez kryteria magiczne: widziane na niebie zjawiska są interpretowane jako komety, które z kolei, jako niekorzystna wróżba, zapowiadają nieszczęścia. Po czasie okazało się, że ta konkretna kometa przepo- wiadała zarazę.

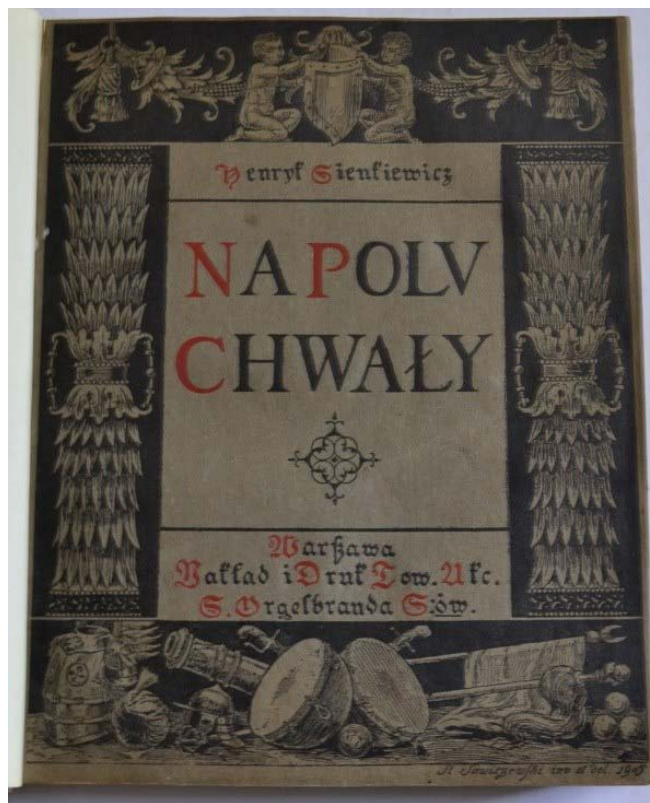
O ile czytelnik nie dowiaduje się, jakie były oko- liczności popadnięcia Zdanoborskiego w niewolę, oraz jak doznał ratunku, to otrzymuje szczegóło- we, choć standardowe opisy wpisujące się w ogólną narrację o Tatarach w XVII wieku, bez głębszego poznania tematu.

Sienkiewicz poprzez treść i formę tego utworu, dodatkowo mającą wzmocnić wiarygodność infor- macji dzięki narracji naocznego świadka zdarzeń, utrwał i wręcz utrwalił pewien stereotyp opowie- ści o Tatarach.

*Na polu chwały* to dłuższy utwór prozatorski z podtytułem „Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego”, wydany w roku 1906. Sienkie- wicz wracał nim po kilku latach do dłuższej formy prozy, której fabuła dotyczyła XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Po sukcesie Trylogii pisarz zwrócił się w stronę współczesnych powieści obyczajowych (*Bez dogmatu*, *Rodzina Potanieckich*), które nie spo- tkwały się jednak z takim uznaniem. Następnie opu- blikował znów powieści historyczne: w roku 1896 dotyczącą starożytności – *Quo vadis* – i w roku 1900 średniowiecza – *Krzyżacy*.

Akcja powieści rozgrywa się od grudnia roku 1682 do sierpnia 1683, zatem w czasach króla Jana Sobieskiego, niejako w przededniu kulminacyjnego punktu czasów jego panowania, czyli tzw. odsieczy wiedeńskiej z września 1683 roku, kiedy to stolica cesarstwa Habsburgów, po wielomiesięcznym ob- lężeniu przez armię osmańską, została uratowana przez manewr wojsk pod dowództwem polskiego władcy. Jednak przygotowania do wojny treść po- wieści ma jedynie za tło wydarzeń, bowiem fabuła w głównej mierze dotyczy wątków romansowo- obyczajowych.

Akcja skupia się wokół kilku postaci: szlachcica, Gedeona Pągowskiego, który stracił rodzinę w cza- sie wojen na Ukrainie, po czym przeniósł się w bez- pieczniejsze tereny w głąb Polski, jego wychowanicy Anuli Sienińskiej, młodego szlachcica Jacka Taczew- skiego, osieroconego i zbiedniałego wychowan- ka prałata Tworkowskiego, Cyprianowiczów, ojca



*Na polu chwały*, pierwsze wydanie, które ukazało się w roku 1906.

i syna, nowo uszlachconych kupców ormiańskich, a także czterech braci Bukojemskich.

Młody Cyprianowicz i jego towarzysze Bukojem- scy ratują zaprzęg Pągowskiego i Sienińskiej od ataku wilków w Puszczy Kozienickiej. Początkowo każdy z młodych szlachciców widzi siebie u boku dziewczyny jako jej potencjalny małżonek. Podczas postoju w dworze Pągowskiego odwiedza go jed- nak Taczewski, który od lat jest zakochany w Sieniń- skiej, nie bez wzajemności. Ona jednak jako młoda i nierozważna dziewczyna drażni się z nim i jego uczuciami. Wówczas czterech braci zaczepkami zmusza Taczewskiego do pojedynku. Ten rani ich wszystkich oraz Cyprianowicza w pojedynkach, jest bowiem wspaniałym szermierzem. Taczewski prze- czuwa jednak, że jego szanse u Sienińskiej są nikłe, przede wszystkim z powodu jej paranteli z dworem królewskim, dawności rodu, z którego się wywodzi, resztek wspaniałego majątku – skonstrastowanego z jego biedą, sieroctwem i samotnością. Młodzi szlachcice, po początkowych nieporozumieniach, nawiązują znajomość, przeradzającą się w przyjaźń.

W międzyczasie Pągowski dochodzi do wniosku, że sam mógłby poprosić o rękę swojej wychowanicy i w ten sposób z jednej strony zabezpieczyć material- nie jej przyszłość, z drugiej całość zgromadzonego majątku mieć w jednym ręku, a być może doczekać się na stare lata dziedzica. Taczewski dostaje od niego



oburzający list, po czym decyduje się, dzięki pomocy materialnej swojego opiekuna, księdza Tworkowskiego, wstąpić do wojska, bowiem już od tygodni mówi się o zaciągu na wojnę przeciwko Turkom grożącym centralnej Europie. Polski król, Jan Sobieski, od lat zahartowany do walk przeciwko Turkom, szykował się na pomoc cesarzowi austriackiemu. Taczewski i Cyprianowicz szykują ekwipunek, konie i pachołków, by móc służyć w oddziale husarskim.

Pągowski w owym liście mija się z prawdą, sugerując Taczewskiemu niechęć Sienińskiej do jakichkolwiek kontaktów z nim. Przy tak wykreowanych warunkach oświadcza się swej wychowawcy, która z wdzięczności i strachu zgadza się na zamążpójście. Jednak podczas uroczystości zaślubin, na które zjechała bliższa i dalsza rodzina, niechętna objęcia przez nową panią Pągowską zarządu nad całością majątności, oraz okoliczna szlachta, wiekowy nowożeniec zasłabł i zmarł. Opiekę nad dworem i Sienińską przejął krewny pierwszej żony Pągowskiego. Jego brutalny, zaborczy, nieokrzesany syn planował pojąć Sienińską za żonę. Gdy zaloty się nie udawały, chciał młodą dziedziczkę pohańbić. Dzięki pomocy zbiegłego zarządcy udało się Sienińskiej uciec do dworu Cyprianowicza. Tam wyjaśniło się nieporozumienie wokół relacji dziewczyny i Taczewskiego, reprezentowanego przez swojego opiekuna. Młodzi nadal byli w sobie zakochani i chcieli się pobrać. W tym wypadku ksiądz Tworkowski, stary Cyprianowicz i bracia Bukojemscy postanowili udać się na miejsce koncentracji wojsk, do Krakowa, by tam spotkać z szykującymi się do wojny żołnierzami. W Krakowie dochodzi do ślubu Sienińskiej i Taczewskiego, którym błogosławi sama para królewska. Wszystko to dzieje się w sierpniu 1683 roku. Kilka dni później

wojska polskie pod wodzą Sobieskiego mają wyruszyć na odsiecz obleganego przez Turków Wiednia.

Tatarzy nie występują w akcji tego utworu, jedynie w fabule. Są przedstawieni jako dopust Boży, powód zniszczeń majątków na Ukrainie, śmierci rodzin: „Mój syn dzieckiem zagarnięty był przez Orde<sup>6</sup> – zwierza się w pewnym momencie Pągowski, który nie doczekał się powrotu potomka. Tatarzy bywają w takich kontekstach wymienieni razem z Turkami: „Prawił o krzywdach, jakie wyrządziła Porta Rzeczypospolitej przy rozgraniczeniu Podola, o czambułach, które wbrew traktatowi spustoszyły znów ziemie ruskie<sup>7</sup>. Na wschodnich Kresach, skąd przeniósł się Pągowski, trwa niemal nieustannie wojna: „Polacy – pisał stary kronikarz – idą na Ruś dla harców z Tatory<sup>8</sup>, „Chciałbym sierocie ostawić to, co mam, ale naprawdę to fortuna Pągowskich szeszła od inkursyj tatarskich<sup>9</sup>, a także „Niebezpieczne strony i nikt nie wie, kiedy mu Tatarzy requiem zawyją<sup>10</sup>.

Pągowski to człowiek tragicznie doświadczony nieszczęściami, jakie go spotkały na Wschodzie: tam stracił rodową majątność, tam przede wszystkim stracił syna. Wiele zjawisk współczesnych kojarzy się mu automatycznie z traumą przeszłości. Dotyczy to zdarzeń banalnych, jak np. szczekanie psów: „Pan Pągowski wzdygnął się mimo woli, przypomniał sobie bowiem, jak przed wielu, wielu laty, w innych okolicach, w jego dworze. Leżącym o milę od zamku pomorzańskiego, na Rusi, tak samo psy wyły przed nagłym napadem Tatarów<sup>11</sup>. Nie tylko jemu zastane zjawiska kojarzą się z zachowaniem Tatarów: „Dziwna śmierć i dziwne jej okoliczności. Patrzcie – toż tu, rzekłbyś: Tatarzy wtargnęli<sup>12</sup>.

Choć stereotypowe wyobrażenia na temat Tatarów Sienkiewicz wykreował i utrwalił na kartach przede wszystkim cyklu Trylogii, to jednak lektura innych jego utworów o tematyce historycznej, dotyczącej wydarzeń XVII wieku w Rzeczypospolitej, uświadamia, że ten trend był w jego pisarstwie stały. Są to szkodliwe stereotypy, warto zatem znać ich szerokie umocowanie literackie.

Julia Krajcarz ◀

6 H. Sienkiewicz, *Na polu chwały. Powieść historyczna z czasów króla Jana Sobieskiego*, Nakładem Księgarni H. Altenberga, Lwów 1908, s. 66.

7 *Na polu chwały...*, s. 201.

8 *Na polu chwały...*, s. 23.

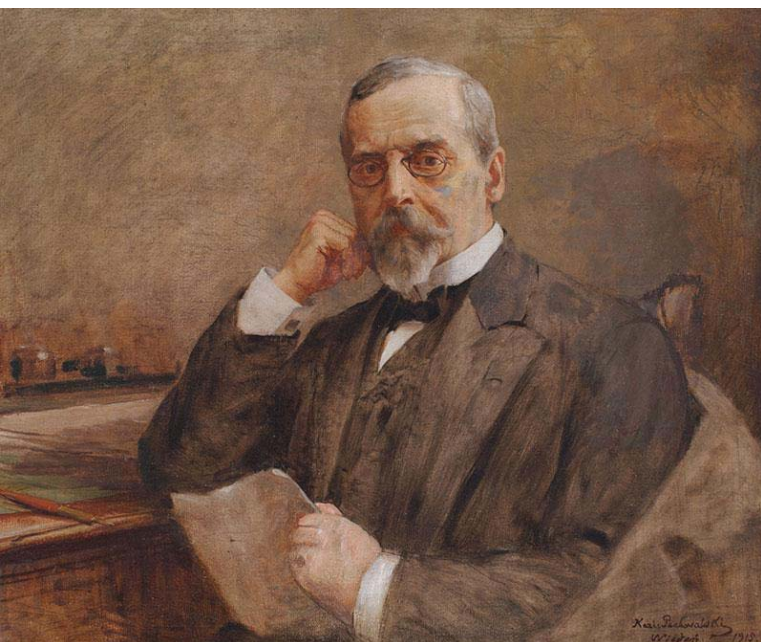
9 *Na polu chwały...*, s. 207.

10 *Na polu chwały...*, s. 248.

11 *Na polu chwały...*, s. 233.

12 *Na polu chwały...*, s. 243.

Henryk Sienkiewicz, portret z roku 1915 pędzla Kazimierza Pochwałskiego (1855–1940).



Mychajło Jakubowycz

## KORAN W JĘZYKU SŁOWIAŃSKIM AWRAHAMA JARMOLINSKIEGO

Pierwsza bibliografia tłumaczeń Koranu na języki Europy Środkowo-Wschodniej

Wiadomo, że pierwsze badania nad tłumaczeniami Koranu przez polskich Tatarów w Polsce prowadzono już w latach 20. ubiegłego wieku (przed „oficjalnym pojawieniem się” kitabistyki jako nauki w roku 1968, dzięki słynnej pracy A. Antonowicza). W światowej praktyce naukowej świat rękopisów i przekładów tatarskich w dużej mierze odkrył Jan [Janka] Stankiewicz (1891–1976) w książce *Mova rukapisu Al Kitab<sup>1</sup>* (Nowy Jork, 1954). W związku z tym szczególnie interesujące jest przypomnienie przekładów polskich Tatarów we wcześniejszej literaturze, zwłaszcza w wydany w roku 1937 przez New York Public Library katalogu zatytułowanym *The Koran in Slavonic* (Koran w języku słowiańskim).

Autorem tej krótkiej pracy (tylko 10 stron) był Awraham Jarmolinski (1890–1975), uchodźca z Imperium Rosyjskiego, urodzony w Hajsynie (obecnie obwód winnicki, Ukraina). Przyszły naukowiec, absolwent Uniwersytetu w Neuchâtel (Szwajcaria), w roku 1913 wyjechał do USA, gdzie kontynuował naukę i w roku 1921 uzyskał stopień doktora na Uniwersytecie Columbia. Już w tym czasie, aż do roku 1955, Awraham Jarmolinski kierował wydziałem slawistyki w Bibliotece Publicznej w Nowym Jorku i utrzymywał szerokie kontakty (poprzez osobiste spotkania i korespondencję) z wieloma znanymi pisarzami tamtej epoki. Co skłoniło go, slawistę z wykształcenia, do zajęcia się studiami islamistycznymi, w szczególności Koranem?

Jak opowiadał sam Awraham Jarmolinski, do ich biblioteki, jednej z najbardziej znanych w USA, zwrócił się Arthur Jeffery (1892–1959), słynny orientalista, profesor Uniwersytetu Amerykańskiego w Kairze (Egipt). Specjalista ten był autorem częściowego tłumaczenia Koranu na język angielski, a także wielu prac z zakresu studiów nad Koranem, w szczególności słynnego *The Foreign Vocabulary of the Qur'an* (Cudzoziemskie słownictwo w Koranie), wydanej rok po ukazaniu się katalogu Jarmolinskiego, w roku 1938. W niektórych publikacjach tego



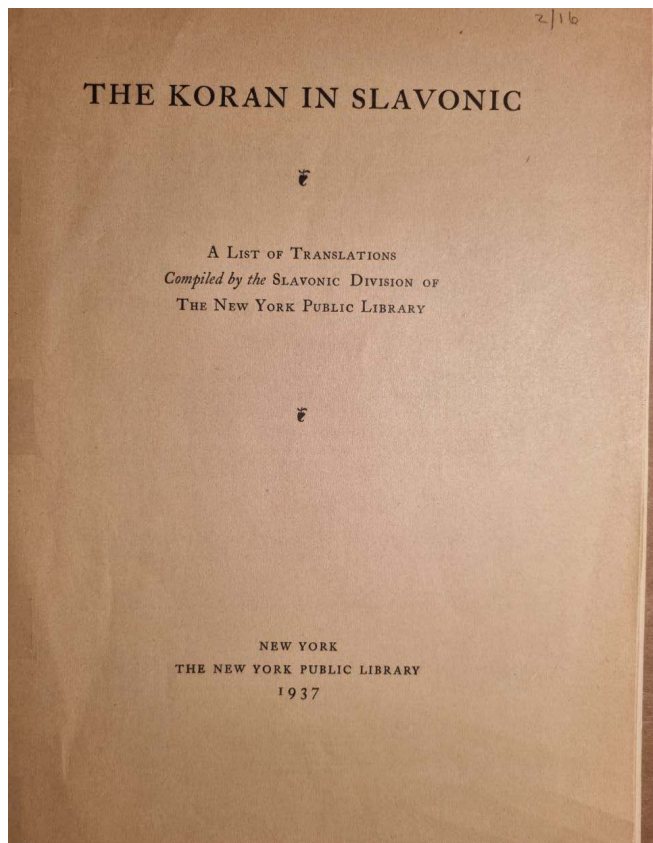
Awraham Jarmolinski.

autora pojawiają się także wzmianki o tłumaczeniach Koranu, zapewne więc już w połowie lat 30. XX wieku interesował się jak najszerszym rozumieniem możliwych interpretacji Koranu w różnych językach. W odpowiedzi na jego prośbę Awraham Jarmolinski nie tylko opisał tłumaczenia znajdujące się w samej bibliotece, ale także nawiązał korespondencję z naukowcami z różnych krajów, m.in. z dr. Badaliciem z Jugosławii i prof. Kraczkowskim z ZSRR.

W krótkim wstępie autor zauważa, że większość dostępnych w jego czasach tłumaczeń nie pochodziła z oryginału, lecz z języka francuskiego lub angielskiego, z czym trudno się nie zgodzić. Ważna jest jeszcze jedna rzecz: stwierdza wprost, że „najstarszym tłumaczeniem z oryginału, co całkiem ciekawe, jest tłumaczenie na język polski” (s. 3). Co dokładnie miał

<sup>1</sup> Co ciekawe, pracę tę pochodzący z Białorusi uczoney zapisał białoruskim alfabetem łańskim (przyp. tłumacza).



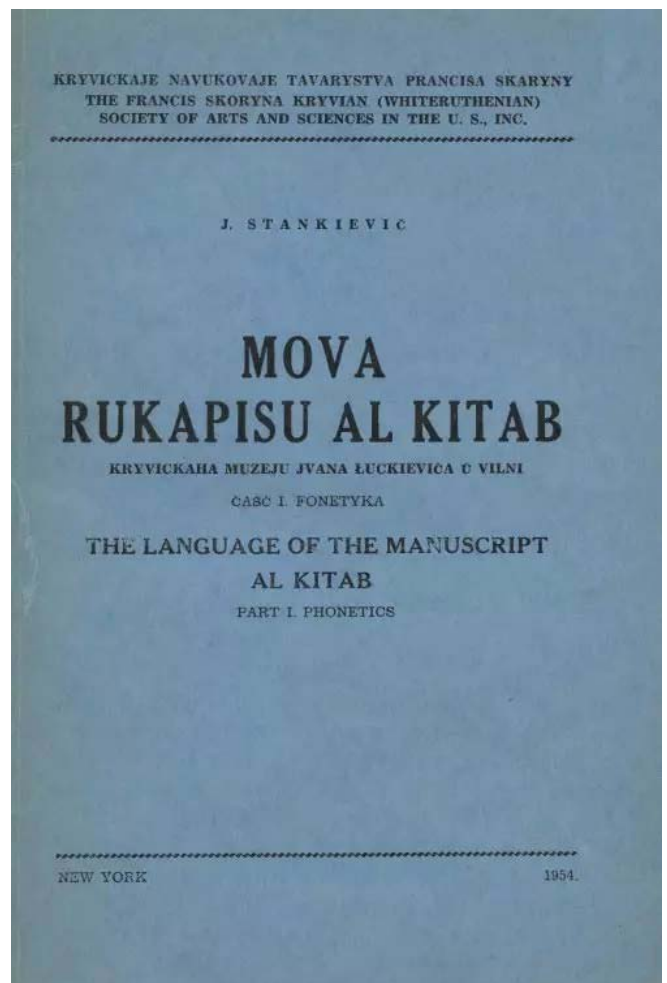


Katalog *The Koran in Slavonic* autorstwa A. Jarmolinskiego, wydany w Nowym Jorku w roku 1937.

na myśli? W rozdziale *Język polski* (s. 5–6) przytoczono trzy teksty, dodatkowo opatrząc je obszernym komentarzem. Jako pierwsze zaprezentowano „tłumaczenie Sobolewskiego” (1828) z nawiązaniem do znanej bibliografii Karola Estreichera (1827–1908), jednak, jak wykazują współczesne badania naukowców z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (C. Łapicz, J. Kulwicka-Kamińska i inni), chodzi o tak zwane „tłumaczenie filomatów”. Drugi to przekład Jana Murzy Tarak-Buczackiego (1830–1857) z roku 1858, ze wskazaniem, że chodzi o „tłumaczenie z oryginału”. Ponownie jednak współczesne badania mówią co innego: w rzeczywistości mamy do czynienia z kontynuacją tradycji tłumaczenia „filomatów” z języka francuskiego. Jednak Awraham Jarmolinski podaje pełny i dość długi tytuł dzieła, przywołując postać samego autora (jako „Tatara z Podlasia”). Wreszcie część dotyczącą języka polskiego kończy dzieło krakowskiego orientalisty Dawida Kunstlingera z roku 1926, który opublikował przekład 53. sury Koranu (*Gwiazda*); to najpiękniejsze naukowe tłumaczenie rzeczywiście zostało wykonane z oryginału. I tylko nie do końca jasne, czy autor miał na myśli właśnie przekłady „filomatów” i Buczackiego, gdy pisał o „polskim jako pierwszym języku, na który przekłada się Koran z arabskiego”, czy też starożytne rękopisy polskich Tatarów. W rzeczy samej, pierwszego tłumaczenia na

język rosyjski z oryginału (ale nie bez użycia osmańskiego *tafsiru*) dokonał później, bo dopiero w roku 1871, Dymitr Bogusławski (1826–1893), a dwa kolejne – kompletne w roku 1877 – Gordij Sabłukow (1803–1880) i częściowe w roku 1902 – Ahatanheł Krymski (1871–1942).

Co ciekawe, Awraham Jarmolinski odsyła do swojej korespondencji z sowieckim orientalistą Ignacym Kraczkowskim (1883–1951), a sam Kraczkowski miał określone wyobrażenia na temat rękopisów Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego: znane jest jego studium „Pskowskiego Koranu” z roku 1924. Zatem pomimo nieco błędnych wyobrażeń o tłumaczeniu „filomatów” (zwanym „tłumaczeniem Sobolewskiego”) i Buczackiego jako opartych na tekście arabskim, autor miał w zasadzie rację, uznając polski za pierwszy z języków słowiańskich, na który przetłumaczono Koran, jeśli mamy na myśli przekład polskich Tatarów z XVI–XVII wieku. Cenna pozostaje także wzmianka o bardzo rzadkich dziś publikacjach w innych językach – po bułgarsku w roku 1902 (przełożył z angielskiego Nikola Litza) i chorwacku (z arabskiego Šukrija Alagić) 1931–1934.



*Mova rukapisu Al Kitab* autorstwa Jana Stankiewicza, opublikowana w Nowym Jorku w roku 1954.

Wspomina się także o dwóch przekładach czeskich: Ignaca Veselego (1885–1964) z roku 1913<sup>2</sup> i Aloisa Nykla (1885–1958) z roku 1934. Co ciekawe, o ostatnim tłumaczeniu opowiedział Awrahamowi Jarmolinskiemu sam Arthur Jeffery. Najwidoczniej niepublikowane przekłady, które istniały jedynie w rękopisach (np. ukraiński Aleksandra Lisienieckiego, 1913–1914), nie były znane autorowi. Wydaje się, że ta niewielka książeczka, obejmująca języki bułgarski, chorwacki, serbski, polski, czeski i rosyjski, pozostaje pierwszym znanym krokiem w badaniu opublikowanych tłumaczeń Koranu na języki słowiańskie. Pomimo niedostatecznych kwalifikacji, Awraham Jarmolinski stworzył duże i znaczące dzieło, z którego korzystali późniejsi autorzy, od M. Hamiduły (który opublikował swoją bibliografię jako dodatek do tłumaczenia Koranu w roku 1959), po znaną turecką bibliografię tłumaczeń Koranu (IRCICA, 1986).

Mychajło Jakubowycz ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego:

Musa Czachorowski ◀

Михайло Якубович, "The Koran in Slavonic"

Avrahm Yarmolinsky 1937: первая библиография переводов Корана на центрально- и восточноевропейские языки ◀

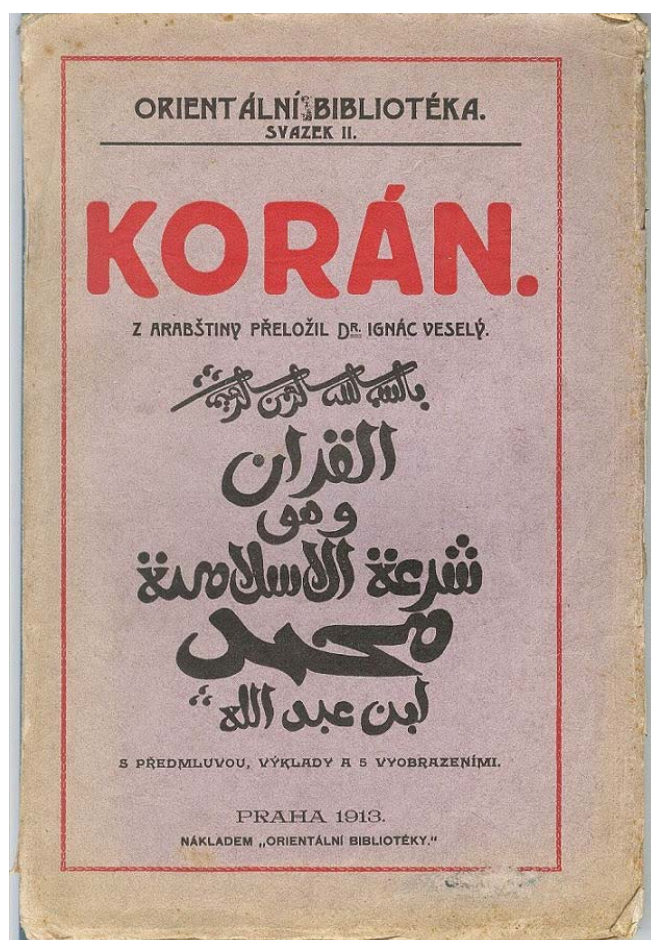
<sup>2</sup> Przekład ten opublikowany został w trzech częściach: pierwsza (sury 1–7) ukazała się w r. 1913, druga (sury 8–35) w 1923, zaś trzecia (sury 36–114) w 1925 (przypis tłumacza).

Refat Abdużemilew

## Z HISTORII KRYMSKOTatarskiej DYPLOMACJI

### JAK CHAN KRYMSKI WYPRAWIAŁ POSŁA DO SZWECJI

W 1049 roku *hidżry* (1639) w chańskiej kancelarii w Bachczysaraju został napisany *jarłyk* powiadający chana Bahadyra Gireja bin Selameta Girej-chana do cara Michała Fiodorowicza. Dokument zawierał prośbę chana skierowaną do władców Rosji i Prus oraz licznych chrześcijan [...] *Urusniñ ve Purusniñ ve kob hristiyanniñ padişahı* [...], aby zapewnić swobodne poruszanie się po carskich posiadłościach chańskim posłom, wysłanym z *muhabbet-name* (przyjacielskim listem) z Krymu do króla Szwecji (Eşvet qıralına). Przy tym oczekiwane było również właściwe odnoszenie do posłów: [...] *ilçilerimiz barğanda ve kelğanda riayet itirüb memleketiñizdin cürüş birdirgaysız* [...] / „[...] w drodze tam i z po-



Przekład Koranu na język czeski Ignaca Veselego: część pierwsza, która zawierała sury 1–7, ukazała się w roku 1913.

wrotem, okazując honor, pozwólcie naszym posłom przemieszczać się po całym kraju [...]”.

**Źródło:** [В. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Сank-Петербург, 1864. С. 235–236]. ◀

### JAK WŁADCA TRANSYLVANII CHCIAŁ ZDOBYĆ POLSKĘ, CZYLI HISTORIA JEDNEJ BITWY

W 1067 roku *hidżry* (1656) chan krymski Mehmed Girej bin Selamet Girej-chan napisał *jarłyk* do cara Aleksieja Michajłowicza. Z treści dokumentu wynika, że książę Erdelu (Transylwanii) zawarł sojusz z Kozakami Dniepru w celu zdobycia władzy nad Polską. Zimą do armii siedmiogrodzkiej dołączyła 20-tysięczna armia kozacka. Do oddziałów tych, zgromadzonych na po-



dejszcie do Krakowa, przyłączyły się też wojska króla szwedzkiego. Siły polskie okazały się niewystarczające, aby stawić opór potrójnej armii, dlatego król wysłał do chana posła z prośbą o pomoc wojskową. W tym czasie pozostająca w niekorzystnych warunkach i ścigana przez przeciwników armia polska skierowała się w stronę Litwy. Chan Mehmed Girej osobiście wyruszył z pomocą królowi polskiemu. Po przybyciu armii krymskiej do granicy z Polską, wojska króla polskiego zawróciły z Litwy, kierując się w stronę Warszawy. Oddziały wroga zaczęły się wycofywać i uciekać. Ogarnął je strach po otrzymaniu wiadomości z Warszawy o zbliżaniu się armii krymskotatarskiej, [...] *Tatar askeri keldügi haber alub, derunlaruna qorqu tüşüb [...]*. W rezultacie armia króla szwedzkiego porzuciła swoich sojuszników, zaś Transylwańczycy i Kozacy wyruszyli w kierunku Węgier. Strach wzmógł się na wieść o zablokowaniu przez oddziały chańskie przejścia pod Kamieńcem, a wojska kozackie rozproszyły się w drodze do swoich ziem. W ten sposób wróg poniósł druzgoczącą klęskę. Władca Siedmiogrodu, utraciwszy wcześniejszą odwagę, *erlikden eser qalmayüb*, błagał polskich książąt o litość, obawiając się całkowitej porażki ze strony armii tatarskiej. W zamian przysiągł zawrzeć przyjaźń z Polską i oddać zdobyte twierdze. Wtedy polscy książęta pozwolili otworzyć drogę skruszonemu władcy Transylwanii i jego wojsku.

Armia skierowała się w stronę węgierskich gór i ścigana ponownie z większą siłą, kolejny raz została pokonana. Władcy z kilkoma osobami udało się w nocy uciec. Oddziały chańskie wróciły do Bachczysaraju z trofeami (*ğanaim*). Wtedy do Bachczysaraju przybyli z Moskwy posłowie cara i wrócili też towarzysze posłańca Mehmeda Emeldesza bez listu cara. Donieśli oni o pobiciu posłów przy Wrotach (miejsce dla posłów) w Moskwie. W tej awanturze zginął Mehmed Emeldesz, a w drodze na Krym, niedaleko Moskwy, kozacy rabusie ukradli posłom konie. Tym sposobem przybyli z jedną parą koni. Chan wysłał do króla swego posłańca Tochtamysza z listem (*hatt*), w którym uznał taką sprawę za niegodną władcy (*ohşavsız iş*). W przypadku winy posła jego ukaranie należało powierzyć głównemu posłowi chana, [...] *suçi bolsa, tutdırıp elçi başımızğa bergây irdiñüz [...]*. Kolejny punkt *jarıtku* dotyczył lekceważącego stosunku carskiego bojara-doradcy (*aqlunçay*) do Mehmedszaha beja, który w poprzednich latach udał się w celu przejęcia skarbcza. Podsumowując, Mehmed Girej prosił cara o ukaranie winnych. Głównym przesłaniem chana do cara było to, że złe uczynki są niegodne władców i naruszają przyjaźń: [...] *padişahlıq ve dostluq düşeçek işmidir? [...]* / „[...] czy jest to godne rządów i przyjaźni? [...]”.

**Źródło:** [В. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 519–522]. ◀

## JAK POSŁOWIE ODMÓWILI ZDJĘCIA CZAPEK, CZYLI NARUSZENIE DYPLOMATYCZNEJ ETYKIETY

W 1059 roku *hidżry* (1649) chan Islam Girej bin Selamet Girej-chan napisał *jarıtk* powiadamiający do cara Aleksieja Michajłowicza. Na Krym przybyli poseł carski M. Łariwanow i pisarz I. Nikitin, przekazując od cara szkatułę i *muhabbetname*. Chan wyraził oburzenie na przybyłego posła z powodu niewykonania przez niego tradycyjnego pokłonu bez zdjęcia czapki: [...] *bundan evel gelen ilçileriñüz, qapudan kirdükleri kibi, qalpaqların çıqarib, baş urarlar irdi, bu ilçîñüz kelgende qalpağ in çıqarmıyub, baş urmajub [...]* / „[...] wcześniej posłowie, którzy przybyli od Was, po wejściu natychmiast zdejmowali czapki i kłaniali się, tenże poseł, nie zdejmując czapki, nie wypełnił pokłonu [...]”. Słudzy chana zdjęli czapki z głów posłów i zmusili ich do pokłonienia się przed chanem. W chańskich próbach dowiedzenia się, co było przyczyną takiego „gestu”, posłowie odpowiedzieli, że wykonywali rozkazy cara. Podczas oględzin skarbcza na posiedzeniu chańskiego dywanu obecni byli zaskoczeni niską jakością dostarczonych sobolowych futer i szub: [...] *qullarımız kiyeçek bir samur yoqdur [...]* / „[...] i służba nie przyodzieje w takie sobolowe futro [...]”. „[...] Zamyślający o przyjaźni nie popełni takiego czynu [...]” / [...] *dostluq ve qardaşlıq muradı bolğan munday qılıqnı itmez [...]*, oświadczył chan carowi w swoim *jarıtku*.

Następnie chan powiadomił cara o wyjeździe posłańca Mustafy beka do Moskwy, z prośbą o przygotowanie dwuletniego skarbcza do wysłania wczesną jesienią. Kolejnym punktem było przypomnienie chana o obowiązku posła T. Chotuńskiego dostarczenia *tijisz* (należnego udziału) dla *ana-bijim* (matki) *katgi*, sułtana (księcia) i *hanij* (córci). W dokumencie wymieniono szereg próśb chana skierowanych do cara: 100 *som akcza* dla *kapu-agasy katgi*, Islam-agi; *tijisz* (kunie futro) dla synów *katgi*, Maksuda i Murata; dług pieniężny od posła carskiego z tytułu okupu za Kozaków z niewoli (*culuv*) na Krymie. Na zakończenie Islam Girej przypomniał przysięgę (*ahd*) cara, że nie będzie czynił szkody posiadłościom chana i sułtana, przywołując wypłynięcie Kozaków dońskich na czajkach (*şayqalar*).

**Źródło:** [В. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 316–318]. ◀

## PROŚBY KOZAKÓW DO CHANA O OTRZYMANIE SOLI

Powiadamiający *jarłyk* chana Murada Gireja bin Murbarka Gireja-sułtana do hetmana kozackiego Kozaków zaporoskich (*Botkały*) został napisany w miejscowości Jasztag Bij-Eli. Treść poświęcona jest tematyce relacji kozacko-tatarsko-krymskich. Na Krym przybyli do chana posłowie hetmana, którym udzielono audiencji. Pismo hetmana zostało przetłumaczone. Hetman prosił w nim chana o pozwolenie na przeprawę poza twierdzę Gazi-Kerman w celu zdobycia soli (*tuz almaq içün*). Chan powiadomił o negocjacji prowadzonych na Krymie z królewskimi posłami w sprawie soli i zaczął oczekiwać na przybycie swoich posłów wraz z posłami królewskimi z wieściami o wzmocnieniu pokoju. Aby spełnić prośbę Kozaków, Murad Girej obiecał napisać pismo do strony osmańskiej. W przypadku pilnej potrzeby soli chan zaproponował Kozakom, aby przybyli z wozami do twierdzy Or (Perekop) i kupili sól za tę samą cenę, co lud Chanatu: [...] *Or tuzi halq içinde ne bahayâ satılır ise, sizler dahi ğayrı halqımız kibi satun alub, hacetiñizi bitürgâysiz [...] / „[...]”* jaka by nie była wartość perekopskiej soli wśród naszego ludu, kupicie tyle, ile potrzebujecie po tej samej cenie [...]”. Takie były słowa chana, podkreślające hojność władcy: [...] *eger şimdilik tuzğa mazayıqañuz var ise, ElhamdüliLlâhi Ta'alâ dost ve qul bolğanlarğa Or qal'âsınıñ qapusı açıqdır [...] / „[...]”* skoro teraz potrzebujecie soli, chwała Wszzechmogącemu Allahowi, bramy twierdzy Or są otwarte dla przyjaciół i sług [...]”.

**Źródło:** [B. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 889]. ◀

## WŁADCA KRAJÓW ZACHODU I WSCHODU

Formalności pisemne są ważnym elementem stosunków dyplomatycznych. Status podmiotu dyplomacji znajdował odzwierciedlenie w ogólnym tonie danego listu i pisowni tytułu. W jednym ze swoich *muhabbetname* (przyjacielskich pism) do ministra cara Aleksieja Michajłowicza wezyr chana Mehmeda Gireja, Sefer Ghazi Aga, zarzucał carowi używanie w swoich pismach tytułu (*elqab*) *mağrib ve maşriq padişahı* (władca krajów Zachodu i Wschodu). Wezyr wyjaśnił swoje stanowisko w formie przenośnej: [...] *maşriq qodursun, mağribde hristiyân padişahı vardır, seniñ padişahıñ kibi yedi hristiyân padişahına tac kiydirer. Evvelâ Çasarı inkârı idersiz, Leh ve Üsvec ve Danyâ ve İspanyâ ve Erdel qıralı, bunlara beñzer yedi qırala tac kiydirer, her biri seniñ padişahıñ kibi bir padişahdır. Ve mağrib tarafınıñ çoğı Al-i Osman padişahınıñ hukkümündedir [...] / „[...]”* dość będzie wschodnich kra-

jów, ale na zachodzie jest władca chrześcijański, który może nałożyć korony na siedmiu władców takich jak twój. Przede wszystkim, czy odrzucicie *Czasara* (króla Austrii)? Królowie Polski i Szwecji, Danii, Hiszpanii i Erdelu (Transylwanii), takim jak oni siedmiu królom nałożą korony. I każdy z nich jest równy twojemu władcy. A większość krajów zachodnich znajduje się pod rządami osmańskiego padyszacha [...]”. Pod względem wpływów król polski również zajmował wysoką pozycję nad carem, jednak pycha stała się przyczyną jego porażek. Podsumowując, wezyr zauważył wyższość Chanatu nad wspomnianymi padyszachami siedmiu krajów: [...] *yedi qıral bir, iken cümlesine cevab virmiş Qırumdır [...] / „[...]”* i tylko Krym może dać odpowiedź siedmiu królom razem wziętym [...]”. Główną ideą Sefera Gazi było to, że pycha nie przystoi władcom.

**Źródło:** [B. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 873]. ◀

## PODRÓŻNIKOWI W DROGĘ – PRZY DOBREJ POGODZIE

W 1068 roku *hidżry* (1657) chan Mehmed Girej z Bakczysaraju wysłał pismo do cara Aleksieja Michajłowicza, w którym poinformował, że Bahadyrszah-murza wraz z armią i sułtanami (*ata oğulları*) został wcześniej wysłany do *atmaszuw*, miejsca odbioru skarbcza. Następnie wysłano do cara posłańca Sefera. Chan poprosił, aby nie zwlekać z wysłaniem skarbcza, odkładając to na zimę, jak nastąpiło w zeszłym roku 1067 *hidżry*. [...] *ötken yıl kibi qışqa qaldırmayüb, açığı cariğda almaşuvğa kelüb, tutqavsız teslim idüb [...] / „[...]”* nie zostawiać na zimę, podobnie jak w minionym roku, a przybyć za dnia do *atmaszuw* i bezzwłocznie wydać [...]”. Zeszłoroczny przypadek, który wiązał się z długim oczekiwaniem w zimowym mrozie, spowodował trudności dla chańskiej strony: [...] *ötken yılda barğan Askerimiz kop bekleyüb, qış tüşüb, çoq zahmet çekdiler [...] / „[...]”* w zeszłym roku nasze wojsko długo czekało, wraz z nadejściem zimy borykali się z wieloma trudnościami [...]”. Mehmed Girej zwrócił się do cara z prośbą o przygotowanie skarbcza wczesną jesienią (*küz aynıñ ibtidalarında*) w celu wyprawienia do *atmaszuw*, aby oba wojska nie napotkały po drodze trudności.

**Źródło:** [B. Вельяминов-Зернов. «Материалы для истории Крымского ханства». Санк-Петербург, 1864. С. 525]. ◀

Refat Abdużemilew ◀

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Czachorowski ◀

Рефат Абдуземилев, *К истории крымскотатарской дипломатии* ◀

Транслитерация текста и перевод:

Р.Р. Абдуземилев ◀



Grzegorz Rostkowski

## POCZĄTKI PRZYJMOWANIA ISLAMU NAD DOLNĄ WOŁGĄ: KAGANAT CHAZARSKI

### 1. CHAZARIA I CHAZAROWIE W BADANIACH POLSKICH ORAZ OBCYCH

Wydaje się, że jeszcze trzydzieści lat temu znajomość problematyki związanej z chazarologią była w Polsce, poza stosunkowo wąskim kręgiem specjalistów, relatywnie skromna. Dzieje i kultura Kaganatu Chazarskiego, *sui generis* stepowego (choć rozciągającego się nie tylko na obszarach stepów) imperium, potężnego i rozległego państwa, istniejącego od VII do XI w. w Europie Południowo-Wschodniej, pozostawały w naszym kraju wciąż mało znane, pomimo dostępu do niektórych źródeł historycznych oraz opracowań chazarologicznych wydanych również w języku polskim. A przecież już w drugiej połowie XX w. nieliczne grono polskich badaczy, podejmujących w swoich studiach „zagadnienie chazarskie”, poszczycić się mogło znaczącymi i cenionymi, niekiedy również w nauce obcej, publikacjami<sup>1</sup>. Mając na względzie starszą literaturę przedmiotu, w kręgu naukowców, zajmujących się w Polsce, w różnym zakresie, chazarologią, wskazać można, między innymi Ananiasza Zajączkowskiego, Tadeusza Lewickiego oraz Teresę Nagrodzką-Majchrzyk<sup>2</sup>. Osobno wypada wzmiankować prace

1 Patrz, między innymi, T. Nagrodzka-Majchrzyk, *Zarys historii badań nad Chazarami*, „Przegląd Orientalistyczny” 1971, nr 3 (79), s. 245–255.

2 Wymieniam w tym miejscu jedynie niektóre publikacje: A. Zajączkowski, *O kulturze chazarskiej i jej spadkobiercach*, „Myśl Karaimska”, seria nowa t. I, 1945–1946, Wrocław 1946, s. 5–34; tenże, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim = Études sur le problème des Chazars*, Kraków 1947 [„Prace Komisji Orientalistycznej”/Polska Akademia Umiejętności = Mémoires de la Commission Orientaliste; nr 36]; T. Lewicki, *Ze studiów nad tzw. „Korespondencją chazarską”*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” lipiec–grudzień 1954, nr 11–12, s. 3–16. Warto wspomnieć również o edycjach źródeł historycznych – por. np. *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, wyd. T. Lewicki, t. I, Wrocław-Kraków 1956; *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, wyd. T. Lewicki, t. II, cz. I, Wrocław 1969; *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, wyd. T. Lewicki, t. II, cz. II, współpraca M. Czapkiewicz, A. Kmiotowicz, F. Kmiotowicz, Wrocław 1977; T. Nagrodzka-Majchrzyk, *Chazarowie* [w:] K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975 [„Kultura Europy Wczesnośredniowiecznej”, redaktor W. Hensel, z. 4], s. 377–477; tenże, *Geneza miast u dawnych ludów tureckich (VII–XII w.)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978. Na szczególną uwagę zasługuje również książka Abrahama Nahuma Poliaka, zatytułowana

innych wybitnych polskich uczonych, którzy niejednokrotnie nawiązywali w swoich badaniach do zagadnień chazarologicznych, mowa o turkologu Edwardzie Tryjarskim i historyku Janie Tyszkiewicz<sup>3</sup>.

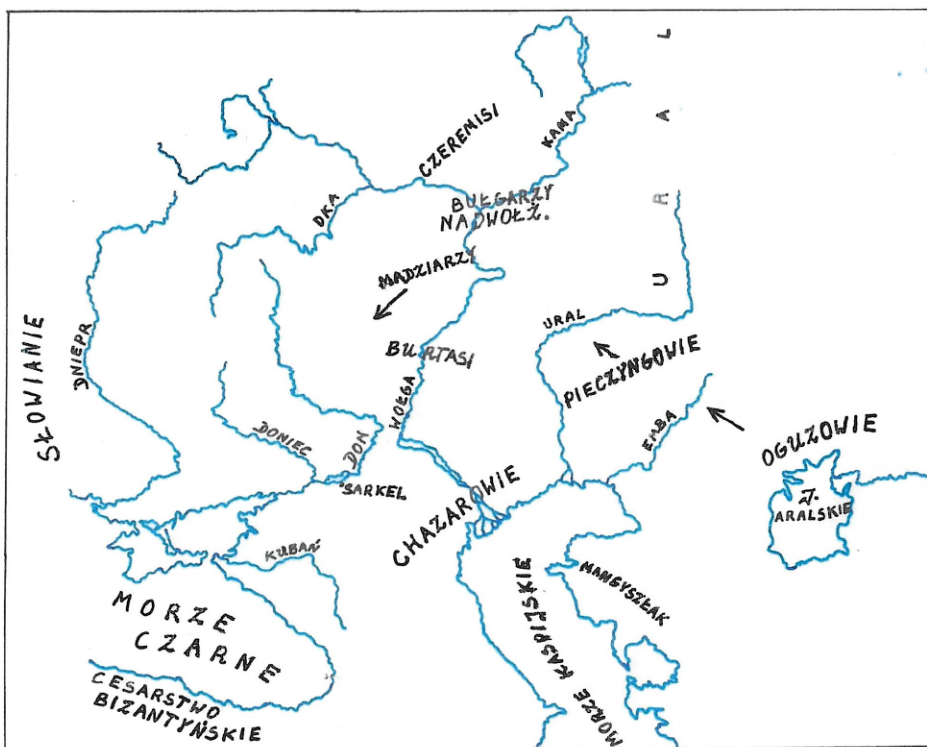
Jak podkreśliłem w jednej z moich wcześniejszych publikacji, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. i w pierwszych latach obecnego stulecia nastąpiło w nauce polskiej ożywienie zainteresowania problemami, związanymi, bezpośrednio lub pośrednio, z chazarologią. W konsekwencji, badacze, uprawiający różne specjalności, opublikowali wiele wartościowych opracowań dotyczących różnych aspektów dziejów i kultury Chazarów oraz Kaganatu Chazarskiego<sup>4</sup>. Tym samym polska literatura chazarologiczna wzbogaciła się najpierw o znaczną liczbę różnorodnych prac, w tym artykułów i przyczynków, a następnie otrzymała również pierwsze w ojczystej literaturze przedmiotu, osobne studium autorstwa

*Chazaria: dzieje królestwa żydowskiego w Europie*, z hebrajskiego przełożył oraz przedmową poprzedził K.D. Majus, Przemysł 2015 (wspomniane opracowanie ukazało się po raz pierwszy w Tel Awiwie, w 1943 r., po hebrajsku; dopiero w 2015 r. ogłoszono je w Polsce, w języku polskim).

3 Por. np. E. Tryjarski, *Pieczyngowie* [w:] K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy...*, s. 479–625; tenże, *Protobułgarzy* [w:] K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy...*, s. 147–376; tenże, *Zwyczaje pogrzebowe ludów tureckich na tle ich wierzeń*, Warszawa 1991; tenże, *Kultura ludów tureckich w świetle przekazu Mahmūda z Kaszgaru (XI w.)*, Warszawa 1993; tenże, *O turkologii w Polsce i w innych krajach* [w:] tenże, *In confinibus Turcarum. Szkice turkologiczne*, Warszawa 1995, s. 9–18; tenże, *O siedzibach i nazwach ludów tureckich* [w:] tenże, *In confinibus Turcarum...*, s. 71–89; J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989; tenże, *Koczownicy Europy średniowiecznej w polskich badaniach końca XX wieku* [w:] *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*, redakcja naukowa W. Fałkowski, Warszawa 2001, s. 237–254 oraz s. 299–300; tenże, *Dzieje Chazarów w badaniach Adama Szelańgowskiego: lata 1906–1908* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, t. III, Rzeszów 2005, s. 331–336; tenże, *Dwie mapy arabskie z XI i XII w. obejmujące obszar Słowiańszczyzny Zachodniej i Wschodniej*, „Rocznik Tatarów Polskich”, seria 2, t. IV (XVIII), 2017, s. 13–28. Patrz również J. Tyszkiewicz, *Ex Oriente lux. Turkologia w Polsce międzywojennej 1918–1939. Badacze-środowiska-współpracownicy*, Warszawa 2022; M. Czachorowski, *Polscy turkolodzy*, „Przegląd Tatarski”, nr 2 (58), 2023, s. 21–22.

4 G. Rostkowski, *Chazaria i Chazarowie w polskich badaniach (1975–2016)*, Poznań 2019 [„Labarum” XV, pod redakcją K. Iłskiego, A. Kotłowskiej, Ł. Różyckiego], s. 31.

znanego bizantynologa, Jarosława Dudka, które stanowi kompleksowe, szerokie, dogłębne, monograficzne opracowanie historii oraz kultury wspomnianego ludu<sup>5</sup>. Zauważyć należy, że także inne, mniej lub bardziej obszernie spośród rzeczonych publikacji (tytułem przykładu – ogłoszone drukiem przez Ahmada Nazmiego, Jana Tyszkiewicza, Macieja Salamona, Jerzego Strzelczyka, Stefana Gąsiorowskiego, Hannę Zaremską, Rafała Witkowskiego oraz piszącego te słowa), dotyczyły niektórych przynajmniej, wzbudzających w nauce obcej wiele kontrowersji, ważnych zagadnień, między innymi konwersji Chazarii na judaizm (mozaizm) i upadku państwa chazarskiego<sup>6</sup>. Co więcej, w naszym kraju po-



Chazaria i sąsiednie ludy ok. 840 r.  
/wg Petera B. Golden/

5 J. Dudek, *Chazarowie. Polityka, kultura, religia VII–XI wiek*, wyd. 1. dodruk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.

6 Rozważania na temat nowszej polskiej literatury chazarologicznej zawarłem, między innymi, w następujących publikacjach: G. Rostkowski, *Z polskich badań chazarologicznych (1975–2008). Wybrane prace* [w:] *Świat historyka. Studia ofiarowane Prof. Janowi Tyszkiewiczowi*, pod redakcją M. Nagielskiego, G. Rostkowskiego, Pułtusk 2016, s. 325–330; tenże, *Chazaria i Chazarowie w polskich badaniach...*, s. 20–34; tenże, *Zagadnienie upadku państwa chazarskiego w badaniach polskich (1975–2016)* [w:] *Pomerania-Prussia-Polonia. Rozprawy ofiarowane prof. Wiesławowi Długokęckiemu z okazji 65. urodzin*, pod redakcją R. Kubickiego, Gdańsk 2022, s. 596–597, 604–611. Por. np. A. Nazmi, *Commercial Relations between Arabs and Slavs (9th–11th Centuries)*, Warszawa 1998 [„Dzieje Orientu”]; J. Tyszkiewicz, *Dzieje Karaimów w państwie polsko-litewskim do końca XV w. i ich związki z Krymem* [w:] *Karaimi*, redakcja B. Machul-Telus, Warszawa 2012, s. 11–24 (patrz również przypis 3 w niniejszym artykule); M. Salamon, *Kaganat chazarski*, [w:] *Wielka Historia Świata*, t. 4. *Kształtowanie średniowiecza*, red. M. Salamon, Kraków 2005, s. 132–136; J. Strzelczyk, *Chazarowie* [w:] tenże, *Zapomniane narody Europy*, wydanie 2 poprawione i uzupełnione, Poznań 2015, s. 247–290; S. Gąsiorowski, *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Kraków-Budapeszt 2008; H. Zaremska, *Chazaria – państwo na pograniczu kultur* [w:] *Granica wschodnia cywilizacji zachodniej w średniowieczu*, redakcja naukowa Z. Dalewski, Warszawa 2014, s. 17–54; R. Witkowski, *Tendencje prozelitystyczne w mozaizmie* [w:] *Chryścianizacja Europy. Kościół na przełomie I i II tysiąclecia*, redakcja J. Dobosz, J. Strzelczyk, wydanie I (dodruk), Poznań 2015 [„Seria Historia”, nr 226], s. 81–98; G. Rostkowski, *Konwersja Chazarii na mozaizm na przełomie VIII i IX w.* [w:] *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowowschodniej. Zbiór studiów*, pod redakcją J. Tyszkiewicza, Warszawa 1998, s. 7–15 [„Fasciculi Historici Novi”, t. II]; tenże, *Międzynarodowe i wewnętrzne położenie kaganatu chazarskiego w pierwszej połowie X wieku*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, R. VI (2000) [druk: 2001], nr 1–2, s. 5–24; tenże, *Wyprawa Światosława na Chazarię w 965 r. i jej następstwa*, „Przegląd Historyczny”, t. 92 (2001), z. 3, s. 269–283.

wstała również pewna liczba prac magisterskich poświęconych różnym aspektom historii kaganatu chazarskiego<sup>7</sup>.

A zatem dorobek nauki polskiej w sferze badań chazarologicznych jest obecnie, bez wątpienia, znaczący. Tymczasem dociekania naukowców obcych, na przykład rosyjskich (i sowieckich), amerykańskich czy niemieckich, w omawianym zakresie posiadają długą już tradycję i zaowocowały doniosłymi osiągnięciami. Wystarczy wspomnieć, wśród wielu innych, opracowania autorstwa uczonych takiej klasy, jak Pavel K. Kokovcov, Mihail I. Artamonov, Douglas M. Dunlop, Lev N. Gumilev, Peter B. Golden, Anatolij P. Novosel’cev oraz Constantine Zuckerman<sup>8</sup>.

7 Patrz J. Adamczyk, *Geograficzne uwarunkowania budowy i rozwoju Kaganatu Chazarskiego (poł. VII w. – około 965 r.)*. Praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. Mariana Małowista, Warszawa 1987, maszynopis; G. Rostkowski, *Upadek państwa chazarskiego w wieku X. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Tyszkiewicza*, Warszawa 1997, maszynopis; A. Włodarczyk, *Relacje Kaganatu Chazarskiego z Cesarstwem Bizantyńskim (VII–XI w.)*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Romany Barnycz-Gupieniec, Łowicz 2009, maszynopis.

8 Wymieniam jedynie wybrane publikacje: P.K. Kokovcov, *Evrejsko-hazarskaâ perepiska v X veke*, Leningrad 1932; M.I. Artamonov, *Istoriâ hazar*, izdanie vtoroe, Sankt-Peterburg 2001; D.M. Dunlop, *The History of the Jewish Khazars*, New York 1967 [„Schocken Paperbacks on Jewish Life and Thought; SB 167”]; L. Gumilev, *Otkrytie Hazarii (istoriko-geografičeskij etûd)* [w:] tenże, *Otkrytie Hazarii*, Moskva 2002, s. 45–198; P.B. Golden, *Khazar Studies. An Historico-Philological Inquiry into the Origins of the Khazars*, t. 1–2, Budapest 1980; A.P. Novosel’cev, *Hazarskoe gosudarstvo i ego rol’ v istorii vostočnoj Evropy i Ka-*



Dzieje i kultura Chazarów oraz Kaganatu Chazarskiego stawały się również niejednokrotnie jednym z istotnych, a czasem głównym zagadnieniem, którego różne aspekty dyskutowano w trakcie międzynarodowych kongresów i konferencji<sup>9</sup>. Wypada zauważyć, że w internecie dostępne są materiały dotyczące chazarologii o wysokim niekiedy poziomie merytorycznym, w tym – bardzo wartościowa bibliografia<sup>10</sup>.

## 2. KRÓTKI RYS DZIEJÓW KAGANATU CHAZARSKIEGO

Państwo chazarskie powstało i egzystowało przede wszystkim na rozległych obszarach Europy wschodniej, wykazując się znaczną odpornością na ekspansję innych organizmów państwowych i ludów, a także zdolnością adaptacji do zmieniających się uwarunkowań politycznych, gospodarczych, etnicznych oraz religijnych. Jak słusznie zaznaczył J. Dudek w cytowanej wyżej pracy, [...] *na tle mgławicowych konstelacji politycznych tworzonych przez różne stepowe związki plemienne w okresie przedmongolskim Chazaria wyróżniła się nie tylko rozmiarami, potencjałem ekonomicznym, demograficznym, wpływem na losy sąsiadów, ale również tym, co niektórzy historycy określają czasami jako „długie trwanie” (longue durée) w obliczu różnych wyzwań*<sup>11</sup>. Kaganat Chazarski uznać zatem należy nie tylko za polityczny fenomen. Była bowiem Chazaria potężnym państwem, imperium obejmującym wielkie terytoria południowej części Europy wschodniej, rozciągającym swoje granice i wpływy nawet dalej na wschód i północ, sięgającym Morza Czarnego, Azowskiego i Kaspijskiego, aż do gór Kaukazu. W nauce dawno już zauważono, że dogodne położenie geograficzne i pośrednictwo w handlu pomiędzy Europą a Azją Środkową i Bliskim Wschodem stanowiły podstawę gospodarczego dobrobytu Chazarii. Co więcej,

vkaza, Moskwa 1990; C. Zuckerman, *On the Origin of the Khazar Diarchy and the Circumstances of Khazaria's Conversion to Judaism* [w:] *The Turks*, vol. 1, eds. H. Celal Güzel, C. Cem Oguz and O. Karatay, Ankara 2002, s. 516–523.

9 Patrz np. fundamentalny zbiór materiałów konferencyjnych – *The World of the Khazars. New Perspectives. Selected Papers from the Jerusalem 1999 International Khazar Colloquium*, edited by P.B. Golden, H. Ben-Shammai and A. Róna-Tas, Brill, Leiden-Boston 2007 [„Handbook of Oriental Studies. Handbuch der Orientalistik. Section Eight. Central Asia”, edited by D. Sinor, N. Di Cosmo, vol. 17].

10 Tytułem przykładu – [www.khazaria.com](http://www.khazaria.com) (The American Center of Khazar Studies). Dostępna jest tam również bardzo pożyteczna bibliografia – *Bibliography of Khazar Studies (1901–Present)*, compiled by Kevin Alan Brook (systematycznie uzupełniana również o publikacje niektórych badaczy polskich) – <https://www.khazaria.com/khazar-biblio/toc.html> (dostęp: 30.06.2024 r.).

11 J. Dudek, *Chazarowie. Polityka, kultura, religia...*, s. 12.

przez długi, trwający ponad 300 lat, okres swego istnienia, utrzymywała ona status mocarstwa i pozostawała ważnym czynnikiem w polityce Cesarstwa Bizantyńskiego oraz Kalifatu Arabskiego.

M.I. Artamonov trafnie określił państwo chazarskie jako wielką federację ludów i plemion o różnorodnym pochodzeniu etnicznym, wyznających różne religie<sup>12</sup>. Integralność rozległego organizmu państwowego Chazarii zapewniała silna i dobrze wyekwipowana armia, która była w stanie, jeszcze w pierwszej połowie X wieku, utrzymać w podległości nawet dalej żyjących Bułgarów Nadwożańskich, Burtasów oraz Wiatyczów<sup>13</sup>. Przez kilka stuleci Kaganat Chazarski łączyły dobre relacje z Cesarstwem Bizantyńskim; świadczą o tym między innymi związki małżeńskie zawierane między przedstawicielami dynastii panujących we wspomnianych krajach. Sojusz chazarsko-bizantyński był ważny i korzystny dla obu państw, którym zagrażała ekspansja Kalifatu Arabskiego. Z tym ostatnim Chazarowie toczyli długotrwałe i uporczywe wojny, trwające od połowy VII do końca VIII w., w konsekwencji zatrzymując pochód Arabów na linii Kaukazu<sup>14</sup>.

Wielu współczesnych Żydów, ale również przedstawicieli elit kręgu arabsko-muzułmańskiego, interesował, a nawet intrygował fakt, że właśnie w Chazarii, być może na przełomie VIII i IX stulecia, religią oficjalną stał się judaizm (lub mozaizm), wyznawany przez władcę, jego otoczenie i część mieszkańców kaganatu. Datowanie konwersji na judaizm, określenie okoliczności i znaczenia tego wydarzenia (czy też procesu) pozostaje w nauce przedmiotem dyskusji oraz sporów. Co więcej, w nowszej literaturze przedmiotu pojawił się nawet pogląd sformułowany przez Shaula Stampfera, zgodnie z którym wspomniane nawrócenie w rzeczywistości nigdy nie miało miejsca<sup>15</sup>.

W kontekście etnogenezy Chazarów warto przytoczyć opinię polskiej badaczki ich przeszłości, mianowicie T. Nagrodzkiej-Majchrzyk, która już przed prawie pięćdziesięciu laty wskazała, że [...] *najśluszniesze wydaje się przyjęcie ugruntowanego poglądu o tureckiej przynależności etnicznej pierwotnego rdzenia szczepowego Chazarów*<sup>16</sup>. *Etno-*

12 M.I. Artamonov, *Istoriâ hazar...*, s. 189 (w edycji z 1962 r.).

13 Por. G. Rostkowski, *Wyprawa Światostawa na Chazarię w 965 r....*, s. 272 i przypis 14 tamże.

14 Patrz m.in. D.M. Dunlop, *The History of the Jewish Khazars...*, s. 46–87.

15 G. Rostkowski, *Chazaria i Chazarowie w polskich badaniach...*, s. 29–30. Por. S. Stampfer, *Did the Khazars Convert to Judaism?*, „Jewish Social Studies”, Indiana University Press, vol. 19, numer 3, Spring/Summer 2013, s. 1–72.

16 T. Nagodzka-Majchrzyk, *Chazarowie...*, s. 395–396.

*nim Chazarowie* może zaś odnosić się zarówno do Chazarów właściwych (etnicznych), jak i ludów rozmaitego pochodzenia, uznających, z różnych przyczyn, zwierzchnictwo Kaganatu Chazarskiego<sup>17</sup>. Jak zauważył J. Dudek, przekazy źródłowe potwierdzają obecność etnosu chazarskiego w historii jeszcze przed uformowaniem wspomnianego państwa<sup>18</sup>. Do dziś niejasna geneza organizacji państwowej Chazarów mogła wiązać się z fragmentacją i upadkiem kaganatu Turków zachodnich, którego władztwo rozpościerało się przed 630 r. na ogromnych obszarach od Morza Czarnego na zachodzie do Ałtaju na wschodzie. Być może władcy państwa chazarskiego, kaganowie, pochodzili właśnie z kręgu elit kaganatu zachodniotureckiego.

Już wkrótce Chazarowie zdołali pokonać swojego rywala, potężną Wielką Bułgarię, dzięki czemu zawładnęli rozległymi obszarami Europy wschodniej. Kevin A. Brook uważa, że najdalszy zasięg terytorialny Kaganatu Chazarskiego obejmował ziemie późniejszej południowej Rosji, północnego Kaukazu, wschodniej Ukrainy, Krymu, zachodniego Kazachstanu i północno-zachodniego Uzbekistanu. Jego zdaniem władza Chazarów nad różnymi plemionami była najpotężniejsza w IX w., kiedy ci pierwsi kontrolowali Słowian wschodnich, Madziarów, Pieczyngów, Burtasów, Hunów północnokaukaskich i inne ludy, domagając się od nich daniny. Zarówno Chazarowie właściwi (prowadzący, dodajmy, koczowniczy lub półkoczowniczy tryb życia), jak też pozostałe etnosy zamieszkujące to wielkie państwo, wyznawali różne religie (wierzenia) – szamanizm, islam, judaizm oraz chrześcijaństwo<sup>19</sup>.

Jeszcze w pierwszej połowie X stulecia Kaganat Chazarski, mimo pewnego osłabienia i uszczuplenia swojego obszaru, pozostawał nadal ważnym czynnikiem w Europie wschodniej. Wydaje się, że do około 965 r. Chazaria sprawowała zwierzchnictwo nad ziemiami Wiatyczów, Bułgarów Nadwołżańskich i Burtasów, a zatem w dwóch pierwszych przypadkach terytoriami znacznie oddalonymi od politycznego ośrodka państwa chazarskiego<sup>20</sup>. Doszło jednak do ukształtowania się niekorzystnej dla kaganatu, wręcz niebezpiecznej dla niego sytuacji w jego bliższym i dalszym sąsiedztwie. W konsekwencji druga połowa X wieku przyniosła polityczną i militarną klęskę pań-

stwa chazarskiego, co wszakże nie oznaczało końca jego egzystencji. Przebieg mających wówczas miejsce wydarzeń i procesów jest niejasny, wzbudzający do dziś dyskusje badaczy. Można przyjąć, że w 965 r. książę kijowski Światosław pokonał wojska chazarskie i zdobył ważną twierdzę Sarkel. Dopiero wtedy Bułgarzy Nadwołżańscy i Burtasi odzyskali niezależność, Wiatycze zaś zaprzestali wypłacania Chazarom daniny. Jak się wydaje, prawdziwym kataklizmem stała się dla kaganatu druga wyprawa Rusi na Chazarię, datowana na lata 968–969, która doprowadziła do zdobycia oraz zniszczenia przez najeźdźców dwóch wielkich ośrodków miejskich państwa chazarskiego, mianowicie Itilu (stolicy) i Samandaru<sup>21</sup>.

W następstwie wydarzeń z lat 968–969 polityczna i militarna potęga Kaganatu Chazarskiego została ostatecznie zdruzgotana, zaś jego gospodarka – zrównana. Dramatyczne położenie zmusiło Chazarów, których część, nie wiemy, jak liczna, wyznawała dotychczas judaizm (mozaizm), do dokonania konwersji na islam<sup>22</sup>. Niełatwo zrekonstruować dalsze losy państwa chazarskiego, określić jego ówczesne terytorium, organizację oraz stosunki wewnętrzne. Z pewnością doszło do fragmentacji terytorium kaganatu, który stał się tworem o zredukowanym obszarze, popadającym, przynajmniej okresowo, w zależność od silniejszych sąsiadów. Nie wiemy, kiedy zanikły relikty państwa chazarskiego. Istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że miało to miejsce w XI wieku<sup>23</sup>.

Jak zauważył J. Tyszkiewicz, dzieje Chazarów są szczególnie interesujące dla historyka Europy wschodniej, [...] pozwalają bowiem badać fenomen wczesnofeudalnej państwowości, którą na pograniczu europejskiego kręgu kulturowego i etnicznego stworzył turecki lud koczowniczy<sup>24</sup>. I, co bardzo istotne, w opinii wspomnianego uczonego, Kaganat Chazarski z głównymi ogniwami nad Wołgą pod wieloma względami stanowił prototyp dla późniejszych ord tatarskich: nadwołżańskiej, krymskiej i nogajskiej<sup>25</sup>.

W kolejnym artykule przedstawimy bliżej interesujące zagadnienie początków przyjmowania islamu nad dolną Wołgą, a więc na ziemiach państwa chazarskiego.

Grzegorz Rostkowski ◀

17 Por. J. Dudek, *Chazarowie. Polityka, kultura, religia...*, s. 82–83.

18 J. Dudek, *Chazarowie. Polityka, kultura, religia...*, s. 83.

19 Por. np. K.A. Brook, *An Introduction to the History of Khazaria*, <https://www.khazaria.com/khazar-history.html> (dostęp: 30.06.2024 r.).

20 G. Rostkowski, *Międzynarodowe i wewnętrzne położenie kaganatu chazarskiego...*, s. 23.

21 G. Rostkowski, *Zagadnienie upadku państwa chazarskiego w badaniach polskich...*, s. 605. Por. G. Rostkowski, *Wyprawa Światosława na Chazarię w 965 r...*, s. 282.

22 G. Rostkowski, *Wyprawa Światosława na Chazarię w 965 r...*, s. 282.

23 J. Dudek, *Chazarowie. Polityka, kultura, religia...*, s. 430–433; 445.

24 J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce...*, s. 32–33.

25 J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce...*, s. 33.